Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 11 czerwca 1938 Nr 158

Stron. Narodowe i Stron. Ludowe

„Warszawski Dziennik Narodowy", naczelny organ Stronnictwa Narodowego, zrobił nam ostatnio zarzut, że — faworyzujemy Stronnictwo Ludowe. Moglibyśmy na to odpowiedzieć przytoczeniem głosów prasy, które — ex adverso — zarzucają nam faworyzowanie Stronnictwa Narodowego. Ale tego nie zrobimy. Polemika bowiem o której mowa, dotyka zbyt ważnej sprawy, by ją można było zbyć „sztuczkami" dziennikarskimi.

MY I PARTIE.

„Głos Narodu" nie jest organem żadnego stronnictwa. I żadnego z nich nie faworyzuje. Swoją zaś sympatią darzy te obozy, które — według naszej oceny życia publicznego — są powołane do realizacji pewnego drogiego nam, ideału katolickiego państwa. Faworyzuje ideę, nie partię.

Nie odgradzamy naszych czytelników od życia politycznego pod pozorem, że — jak uczy p. min. Goebbels — polityka a religia są dwiema niezależnymi od siebie dziedzinami życia. Jesteśmy bowiem zwolennikami prymatu religii w każdej — także politycznej — dziedzinie życia.

Ale, z drugiej strony, nie wiążemy naszego programu z żadną pojedynczą partią. Nie ulegamy pewnego rodzaju psychozie, której wyraz dał jeden z działaczy „Falangi" mówiąc:

— Katolicyzm społeczny ma bardzo piękne zasady; ale, żeby te zasady weszły w życie, na to trzeba bojówki, choćby w postaci zorganizowanej partii.

Natomiast sądzimy, że daleko lepiej przysługujemy się sprawie katolickiego państwa, zachęcając do współpracy bliskie sobie, choć chwilowo pokłócone, stronnictwa, niż, gdybyśmy ślepo zaufali któremukolwiek z nich.

Do tego wniosku doprowadza nas chłodna i obiektywna analiza sytuacji politycznej w Polsce.

OD P. P. S. DO O. Z N.

Nazwijmy najważniejsze jej pozycje!

Są to — mówimy oczywiście o polskich obozach — P P. S., Stron. Ludowe, Stron. Pracy, Stron. Narodowe i O. Z N.

Oddanie P. P. S. władzy politycznej, choćby przez dopuszczenie jej do koalicji rządowej, uważalibyśmy za nieszczęście. Może do tego dojdzie. Nie mniej jednak podtrzymujemy, to cośmy powiedzieli. Socjalizm pełny jest grobem państwa i społeczeństwa. Socjalizm połowiczny, kompromisowy, wnosi rozprężenie, „kiereńszczyznę", której końcem musi być albo komunizm, albo faszyzm. W każdym razie dyktatura. Z tego względu nie raz już w słowach stanowczych przestrzegaliśmy S. L. przed kumaniem się z socjalistami i czynimy to ponownie teraz z okazji obchodów „święta ludowego", w których brali udział oficjalni przedstawiciele P. P. S.... Jest to ze strony Stron. Ludowego igranie z ogniem, który, gdy się zapali, zniszczy nie tylko „sanację", ale i — wieś „zieloną".

Co się tyczy O. Z. N., to jest on ciągle — mimo upływu półtora roku od założenia — podobny do biblijnego „tohu wabohu", do nieokreślonej i niezorganizowanej mgławicy, której dopiero jakieś potężne: „stań się" — może nadać konkretne formy.

Pozostają trzy wymienione stronnictwa, — zwłaszcza dwa z nich wykazujące prawdziwą dynamikę społeczną: Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Narodowe.

Ich walka między sobą, paraliżująca ruchy najzdrowszych elementów, stabilizuje obecny stan chaosu politycznego w Polsce, a ich współdziałanie z miejsca doprowadziłoby do zasadniczej zmiany. Wypowiadamy głośno to, co po cichu mówią sobie niektórzy działacze tak w Str. Ludowym, jak w Stronnictwie Narodowym.

BRAK POROZUMIENIA.

Doskonale wiemy, jak wielkie trudności piętrzą się na drodze do tego celu. W Stronnictwie Narodowym zdaje się ciągle przeważać opinia, że najlepszy jest monopartyjny i totalistyczny ustrój państwa, i że stronnictwo nie powinno wchodzić w żadne kompromisy, a winno zmierzać do ujęcia całej władzy w ręce swych ludzi. W Stron. Ludowym zaś nie brak bardzo wybitnych przywódców, którzy wierzą, że jakiś strajk socjalistyczny da im w ręce władzę, — i bardzo aktywnych działaczów (zwłaszcza wychowanków „Wici"), którzy wprost ulegli socjalistycznej ideologii. I jedni i drudzy są przeciwni wszelkiemu porozumieniu z „endekami".

Tak wygląda sytuacja dzisiaj na tym odcinku. Niewesoło... Dość przeglądnąć prasę jednego i drugiego obozu, by się przekonać, jak są od siebie dalekimi, choć prawdę powiedziawszy, są sobie bliskimi ze względu na istotną nie drugorzędną, treść swej ideologii i ze względu na ostateczne cele, do których zmierzają.

A MŁODZI?

Nie oddajemy się jednak pesymizmowi. Wymogi życia są silniejsze od chwilowych animozyj, a porozumienie S. N. ze S. L. jest koniecznością, którą dyktuje życie. Wcześniej, czy później, wierzymy, zasiądą ludzie rozsądni w obu partiach i zrobiwszy szczegółową kalkulację dojdą do wyniku ,że nie ma innego wyjścia, jak — porozumienie. Choćby się to komuś miało nie podobać! Chociażby to pociągnęło za sobą jakieś ofiary w ludziach.

Jeśli do tego nie dojdzie, to łatwo przewidzieć przyszłość... Będziemy jeszcze parę lat próbowali na jednej stronie fabrykować „ozon", a na drugiej będziemy wiedli potępieńcze swary, o ile nie przyjdzie ktoś, kto powtórzy wystąpienie marsz. Piłsudskiego w roku 1926. A po paru latach — moi panowie — wkroczą na scenę polityczną ci „młodzi", którzy już dziś więcej wykazują zdecydowania i dynamiki, niż „starzy" skupieni w S. L. i S. N. Bardzo zaś wątpimy, by dzisiejsi kierownicy obydwóch partyj doczekali się swojej „tury" po tych „młodych". W Japonii rządzą 80-letni ministrowie i rządzą podobno dobrze. Polska jednak nie jest Japonią.

Im wcześniej zrozumie to i Stronnictwo Narodowe i Stronictwo Ludowe, tym będzie dla nich i dla Polski lepiej. Co do nas, to nie ustaniemy w „faworyzowaniu" tej myśli. Uważamy ją bowiem za słuszną i zdrową.

J. P.

Anglia i Francja

zaprotestowały w Pradze

Berlin, 10. VI. (PAT). Korespondent paryski „Berliner Tageblatt" donosi: oświadczenie rządu czechosłowackiego, iż pogłoski o decyzji przedłużenia służby wojskowej są przedwczesne, nastąpiło na skutek interwencji rządu francuskiego i brytyjskiego. Posłowie francuski i brytyjski mieli zwrócić uwagę rządu w Pradze, że decyzja w tej sprawie mogłaby doprowadzić do ponownego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Zdaniem dziennika decyzja ta w zasadzie już nastąpiła i wprowadzenie jej w życie nie zostało cofnięte, lecz tylko odroczone.

—oOo—

Praga, 10. VI. (PAT). Urzędowo donoszą z Paryża, że poseł Czechosłowacki Osusky przyjęty był wczoraj przez ministra spraw zagr. Bonneta. Poseł Osusky zdał sprawę ministrowi francuskiemu z sytuacji w Czechosłowacji. Po tej audiencji poseł Osusky wyjechał do Pragi, aby poinformować rząd czechosłowacki o przebiegu swych rozmów.

Wydany po posiedzeniu Rady Ministrów komunikat oficjalny stwierdza, że po omówieniu zagadnień politycznych Rada Ministrów przygotowała dla Zgromadzenia Narodowego szereg ustaw. Jak twierdzą, sprawa przedłużenia służby wojskowej nie była przedmiotem obrad.

Sympatie Walencji są po stronie Pragi

Praga, 10. VI. (PAT). Poseł rządu walenckiego w Pradze odwiedził min. spraw zagr. Kroftę i złożył mu notę, protestującą przeciw mianowaniu czechosłowackiego agenta generalnego przy rządzie gen. Franco. Jednocześnie jednak poseł hiszpański zapewnił ministra spraw zagranicznych, że w obecnej sytuacji politycznej sympatie rządu walenckiego są po stronie Czechosłowacji. Generalny agent czechosłowacki wyjedzie do Hiszpanii w tych dniach. Rezydencja jego będzie prawdopodobnie w Burgos lub Salamance.

Znaczne postępy powstańców

Teruel, 10. VI. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze przeprowadziły dziś rano szereg dalszych ataków na południowym obszarze Albocacer, w kierunku Castellon oraz na lewo od drogi Teruel—Sagonte, w kierunku Sarrion. Na pierwszym z tych odcinków nieprzyjaciel stawiał mniej skuteczny opór, niż w ostatnich dniach. Powstańcy poczynili tam znaczne postępy, docierając w południe do linii Useras Labarona, odległej o 21 km od Castellon. Na odcinku Teruelu walka jest o wiele bardziej zacięta, lecz i tu zaznacza się załamanie oporu wojsk rządowych. W godzinach południowych powstańcy posunęli się na tym odcinku o 4 km naprzód, w kierunku południowo-zachodnim od Valbona. Operacje przeprowadzone dziś przez powstańców mają zasadnicze znaczenie dla przyszłego rozwoju sytuacji na hiszpańskim froncie wschodnim.

Powstańczy komunikat kwatery głównej donosi o zdobyciu miejscowości Maluenda i Cabrera. Na froncie Teruelu zawładnęli powstańcy również szeregiem położonych na wyniosłościach górskich pozycyj oraz miejscowości Useras. Na froncie pirenejskim zajęli powstańcy szczyty górskie Barbaruens i Sahun (przeszło 2400 m wysokości) i posuwają się wzdłuż granicy francuskiej.

W przededniu zdemaskowania
czerwonej prowokacji w Hiszpanii

Paryż, 10. VI. (PAT). W czasie plenarnych obrad Izby Deputowanych wypłynęła w sposób dość nieoczekiwany na porządek dzienny sprawa ostatniego raidu samolotów na terytorium francuskie, która wywołała oświadczenie prem. Daladier.

Jeden z wybitnych przedstawicieli prawicy deputowany Tixier-Vignacourt zwrócił się do premiera z zapytaniem, do której ze stron walczących w Hiszpanii należały samoloty hiszpańskie, które dokonały nalotu na terytorium Francji. — Mówca podkreślił, że francuska prasa lewicowa z góry oskarżała o to gen. Franco.

Daladier odpowiedział z miejsca, iż badania rzeczoznawców analizujących odłamki bomb nie zostały jeszcze ukończone. Premier oświadczył przy tym, iż dokładne dochodzenia wykazały przede wszystkim, że samoloty hiszpańskie rzuciły na terytorium Francuskie 26 bomb, a nie jak pierwotnie przypuszczano 10. Badania odłamków bomb prowadzone są, jak oświadczył premier, w arsenale w Tuluzie. Rząd z góry aprobuje wyniki komisji rzeczoznawców, które mogą mieć poważne konsekwencje.

Paryż, 10. VI. (PAT). Sprawa tajemniczego raidu 9-ciu samolotów nad terytorium francuskim wzdłuż rzeki Ariogo i nad miasteczkiem Cerbere coraz bardziej zaczyna nabierać posmaku prawdziwej sensacji politycznej. Wbrew bowiem kampanii prasy komunistycznej, która odrazu zakonkludowała, że raid był dziełem lotników gen. Franco, obecne informacje, jakie dochodzą do Paryża z prowincji coraz bardziej wskazują, że raid ten był dziełem samolotów strony czerwonej. Pogłoski te, zbiegają się dziwnie ze znamiennym milczeniem oficjalnej komisji rządowej, powołanej do zbadania całej sprawy, jak również z pełnym rezerwy stanowiskiem rządu, a przede wszystkim ze stanowiskiem prem. Daladier, który po powrocie z Perpignan oświadczył, iż jest zadowolony, że na miejscu mógł sobie wyrobić „istotny pogląd o całej tej sprawie". W kołach parlamentarnych i politycznych oczekują więc, że interpelacje, które zostały złożone w Izbie w sprawie wyjaśnienia najazdu nieznanych samolotów na terytorium francuskie mogą przynieść sensacyjne rewelacje. Również podkreśla się, jako fakt znamienny, że prasa zbliżona do rządu powstrzymuje się od przypisywania tego raidu lotnictwu gen. Franco.

Mocarstwom się nie spieszy

Rzym, 10. VI. (PAT). Londyński korespondent „Tribuny" omawiając reakcje angielskie na wypadki bombardowania statków angielskich w portach czerwonej Hiszpanii, wyraża opinię, że z różnych projektów, dyskutowanych obecnie w Londynie, posiada największe szanse realizacji idea zwołania konferencji państw, które podpisały układ w Nyon. Inne projekty polegające na aktach represji oznaczałyby interwencję w wojnie domowej po stronie Barcelony.

Londyn, 10. VI. (PAT). Min. spraw zagr. Halifax opuścił wczoraj wieczorem Londyn, udając się na odpoczynek na wieś. Tutejsze koła polityczne sądzą skutkiem tego, że gabinet brytyjski powemie uchwały w sprawie lotniczych ataków w Hiszpanii dopiero w przyszłym tygodniu, jednak jeszcze przed zebraniem się Izby Gmin.

Paryż, 10. VI. (PAT). W ciągu ostatnich 24 godzin odbywała się ożywiona wymiana poglądów między Paryżem a Londynem w sprawie bombardowania statków na wodach hiszpańskich. Pomysł rozciągnięcia układu w Nyon również i na lotnictwo nie uzyskał obustronnej aprobaty, mimo rozszerzenia się pogłoski, że rząd brytyjski w razie nieprzyjęcia tego projektu, działać będzie samodzielnie. Projekt zorganizowania patroli powietrznych celem kontrolowania działań obu walczących w Hiszpanii stron został już przedtem poniechany. Koła dobrze poinformowane zapewniają jednak, że komitet nieinterwencji zamierza do tego projektu powrócić, przy czym jest duże prawdopodobieństwo wprowadzenia go w życie.

Płoną magazyny portowe w Barcelonie!

Rzym, 10. VI. (PAT). Dziennik tutejsze, a w szczególności „Giornale d'Italia" podają obszerne sprawozdania, nadesłane z Hiszpanii narodowej o skutecznej akcji lotnictwa powstańczego, która miała na celu zniszczenie składów broni i amunicji oraz ośrodków zaopatrzenia tyłów armii rządowej. Najwięcej miejsca poświęcone jest raidowi dokonanemu w ubiegły wtorek przez ciężkie samoloty bombardujące z grupy stacjonowanej na Wyspach Balearskich, które obrzuciły bombami i podpaliły olbrzymie rezerwuary benzyny w porcie Barcelony, gdzie cysterny naftowe sowieckie, płynące od strony Morza Czarnego wyładowują swe transporty i gdzie czerpią zapasy paliwa kolumny samochodowe armii rządowej.

Bomby, zrzucone przez lotników powstańczych, spowodowały wybuch tych rezerwuarów i olbrzymi pożar 65 tys. ton benzyny i nafty, znajdujących się w tych składach.

Wczoraj jeszcze samoloty wywiadowcze grupy balearskiej obserwowały z odległości kilkudziesięciu kilometrów olbrzymie słupy czarnego dymu nad portem Barcelony, co dowodziło, że pożar trwał jeszcze. W Barcelonie wybuchła panika. — Poza całą strażą ogniową, delegowano liczne oddziały wojskowe, celem umiejscowienia pożaru, który zagrażał całemu portowi i stojącym w nim statkom. Zniszczenie składów paliwa w Barcelonie stanowi dotkliwy cios dla armii nieprzyjacielskiej, w której już w ciągu ostatniego tygodnia ujawniał się brak benzyny.

Przewagi lotnicze powstańców

Rzym, 10. VI. (PAT). Dzienniki donoszą o bitwie powietrznej, jaka rozegrała się pomiędzy lotnictwem włoskim, a sowieckim na Inglesuela del Cid. Eskadra ciężkich włoskich samolotów bombowych została zaatakowana przez 50 sowieckich samolotów pościgowych. Włoskim bombowcom pospieszyły natychmiast z pomocą będące w pogotowiu trzy eskadry włoskich samolotów myśliwskich. Walka pomiędzy Włochami, a lotnikami sowieckimi rozpoczęła się nad Lucena del Cid, a skończyła się w pół godziny później nad Castellon de la Plana. Włosi strącili 11 samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

Alicante 10. VI. (PAT). Wczoraj miasto było bombardowane przez eskadry powietrzne gen. Franco czterokrotnie. Po raz pierwszy w południe ukazało się nad miastem 45 samolotów powstańczych. W godzinach popołudniowych samoloty te powróciły z nowym zapasem bomb trzykrotnie.

Londyn, 10. VI. (PAT). Reuter donosi: port Gandia (40 klm. na południe od Walencji) był ponownie nawiedzony dzisiaj przez samoloty powstańcze. Podczas wczorajszego bombardowania rzucono na miasto 6 bomb. Bardzo poważnie ucierpiały brytyjskie składy towarów. Parowiec hiszpański trafiony pociskiem, rzuconym z samolotu, zatonął.

Nie ustają ataki na obce statki

Londyn 10. VI. (PAT). Agencja Reutera donosi: w odległości 15 km. na północ od Castellon zbombardowany został nieznanej narodowości statek. Według uzyskanych dotychczas wiadomości bombardowania padło 10 zabitych i 19 rannych.

Paryż, 10. 11. (PAT). Z Alicante donoszą, że wczoraj wieczorem przybyły tam dwa francuskie torpedowce, celem wzięcia na swój pokład rannych w czasie lotniczego ataku członków załogi statku „Brisbane".

Londyn, 10. VI. (PAT). Reuter donosi z Alicante, że parowiec brytyjski Thorpehaven, który był już raz poważnie uszkodzony podczas bombardowania miasta przed kilku dniami — wczoraj ponownie został kilkoma kulami trafiony w czasie raidu eskadry powietrznej gen. Franco. Uszkodzenia były tak poważne, że parowiec zatonął.

Walencja, 10. VI. (PAT). W czasie wczorajszego nalotu na Walencję ostrzeliwany był ogniem karabinów maszynowych z wodnosamolotów parowiec brytyjski „Stanray".

Barcelona 10. VI. (PAT). Siedmiu kapitanów statków brytyjskich, stojących w porcie Barcelony, złożyło na ręce brytyjskiego konsula protest z prośbą o przekazanie go ministerstwu spr. zagr. w Londynie w sprawie ataków lotniczych na dowodzone przez nich okręty.

Pesymizm kół czeskich

Praga, 10. VI. (PAT). Pozorny zastój jaki charakteryzuje obecny okres stosunków dyplomatycznych w sprawie Czechosłowacji wzbudza w Pradze niepokój i traktowany jest raczej jako stan przejściowy, kryjący niebezpieczeństwo.

Zazwyczaj dobrze poinformowana o nastrojach kół miarodajnych „Narodni Politika" wyraża obawę, że po 12-tym czerwca Niemcy ogłoszą, że Henlein jest wyrazicielem większości Niemców sudeckich. Jeżeli po tym ogłoszeniu nic się nawet nie wydarzy, to spokój oznaczałby jedynie odroczenie decyzji, a taki spokój bardziej wyczerpuje nerwy, niż szybko po sobie następujące wypadki. Dziennik przewiduje, że jeżeli nawet sytuacja międzynarodowa nie pozwoli Niemcom na bezpośrednie wystąpienia, będą oni wpływali za pośrednictwem stronnictwa Henleina na wewnętrzne stosunki w państwie, a przewlekając rokowania, Niemcy będą usiłowali osłabiać siły moralne Czechów i spokojnie wyczekiwać chwili, kiedy można będzie podjąć energiczną akcję. Autor zarzuca Francji i Anglii, że nie mogą zdecydować się w sprawie czeskiej na wystąpienie w wielkim stylu.

Optymizm Paryża

Warszawa, 10. VI. (Tel. wł.). Korespondent paryski „Kuriera Warsz." donosi: W tutejszym świecie politycznym rozeszły się dziś nieoczekiwanie alarmujące pogłoski na temat sytuacji w Czechosłowacji, wskazujące, iż rokowania prem. Hodży z przywódcami Niemców sudeckich natrafiły na znaczne trudności, wywołane wygórowanymi żądaniami niemieckimi, godzącymi w suwerenność republiki czechosłowackiej. Mówiono już nawet o całkowitym zerwaniu rokowań.

Pogłoski te wywołały tu tym większe zaniepokojenie, że zbliża się 3-cia niedziela wyborów w Czechosłowacji, które w wypadku zerwania negocjacyj mogłyby dać znowu okazję do niepokojących wypadków. Pesymistyczne pogłoski odbiły się również na notowaniach giełd tutejszych, które wykazały dziś dość silną tendencję zwyżkową.

Koła, zbliżone do Quai d'Orsay, stanowczo zaprzeczają niepokojącym wiadomościom, twierdząc, iż rokowania Hodża—Henlein nie uległy przerwie i że w ogólnej sytuacji w Czechosłowacji nie zaszły żadne zmiany.

Nie ma statutu narodowościowego

Praga, 10. VI. (PAT). „Rundschau", organ Partii Sudecko-Niemieckiej zamieścił artykuł Kundta, zawierający ostrą krytykę rządu w związku z prowadzonymi rokowaniami na temat statutu narodowościowego. Poseł Kundt stwierdza w artykule, iż ostatnie oświadczenie Derera w najwyższym stopniu utrudnia jakiekolwiek porozumienie. Ze strony Partii Sudecko-Niemieckiej podtrzymywany jest nadal nie tylko postulat autonomii terytorialnej, ale też i gruntowej przebudowy struktury państwowej, która uniemożliwiłaby działanie rządu na szkodę wielkiej mniejszości niemieckiej. „Mimo licznych zapowiedzi — pisze „Rundschadu", rząd czechosłowacki w dalszym ciągu nie ma jeszcze przygotowanego tekstu statutu narodowościowego. To, co pisze na ten temat prasa czeska, można uważać za bezskuteczną propagandę".

Niemcy występują z inicjatywą

Praga, 10. VI. (PAT). Oficjalnie komunikują, iż przedstawiciele Partii Niemców Sudeckich wręczyli w ub. środę premierowi Hodży szkic własnych projektów, dotyczących uregulowania sprawy narodowościowej w Czechosłowacji. Szkic zba-

dany będzie przez znawców, mianowanych przez premiera w porozumieniu z innymi członkami rządu.

Komitet polityczny Rady Ministrów na dzisiejszym posiedzeniu wysłucha pierwszej opinii jednego z ekspertów.

„Narodni Polityka" twierdzi, że projekt złożony premierowi przez przedstawicieli Niemców sudeckich jest rozwinięciem znanych karlsbadzkich punktów Henleina. Dziennik przypomina, że w niedzielę odbędą się jeszcze wybory gminne, a przed wyborami zwykle radykalizm wzrasta. Rząd jednak, nie bacząc na interwencję ze strony niemieckiej i słowackiej, pracuje nad własnym projektem.

Polacy przed ostatnią kolejką wyborów

Mor. Ostrawa, 10. VI. (PAT). W obliczu zbliżających się dalszych wyborów gminnych w dn. 12 czerwca, Związek Polaków prowadzi, mimo licznych utrudnień, wzmożoną akcję wyborczą w gminach, które będą głosowały w najbliższą niedzielę. W ostatnich kilku dniach odbył się szereg zebrań przedwyborczych, m .in. w Nawsiu, Toszonowicach Górnych, Karkątnej i Trzydzierzu. — Licznie zebrana ludność polska manifestacyjnie przyjmowała przemówienia przedstawicieli Związku Polaków i rezolucje, domagające się przyznania pełnej autonomii terytorialnej, kulturalnej i gospodarczej obszarom, zamieszkałym przez ludność polską.

„Dziennik Polski" przeprowadza interesujące porównanie procentowe głosów, które padły na listy polskie w wyborach gminnych w dniu 29 maja, z ilością dzieci w szkołach polskich.

W 21 gminach powiatu czesko-cieszyńskiego sądowego okręgu jabłonkowskiego, z których zdołano zebrać dane, uczęszczało do szkół polskich w bieżącym roku szkolnym tylko 43,3 proc. ogółu dzieci, do szkół czeskich 54,7 procent. Natomiast w wyborach gminnych listy czeskie uzyskały zaledwie 42,2 proc. głosów, listy zaś polskie bez komunistów 57,8 procent. Jak widać, ponad 33 proc. rodziców, posyłających dzieci do szkół czeskich, nie głosowało na listy czeskie.

„Znanymi metodami — pisze „Dziennik Polski" — spędzono większość dzieci polskich do szkół czeskich. Przy głosowaniu jednak ich rodzice tylko w części głosowali na listy czeskie, w głównej mierze jednak oddali swe głosy na listy wyłącznie polskie. Jest to jeszcze jeden dowód, jak polscy rodzice „dobrowolnie" oddają swe dzieci na wychowanie do szkół czeskich.

Obrady w komisjach

Warszawa, 10. VI. (Tel.). Po posiedzeniu plenarnym zebrały się komisje, aby dokonać rozdziału referatów. Przewodniczącym świeżo obranej Komisji do Spraw Aprowizacyjnych został p. wicemarszałek Kielak. Referat ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku przydzielono posłowi Snopczyńskiemu, dwu innych ustaw aprowizacyjnych, dotyczących obrotów mięsem oraz gospodarki cukrowej i buraczanej posłom Dębickiemu oraz Łubieńskiemu. Projekt ustawy o wyborze radnych miejskich referować będzie w Komisji Specjalnej do Spraw Samorządu Miejskiego pos. Duch, w którego rękach spoczywa już zgłoszony w zimie przez rząd projekt prawa wyborczego dla 6 największych miast w Polsce. Ustawa o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych referować będzie w Komisji Samorządowo-Administracyjnej poseł Krzeczunowicz. Poza tym sprawozdanie z ustawy dotyczącej udziału czynnika obywatelskiego w sądownictwie objął w Komisji Prawniczej poseł Sioda o Akademii Wychowania Fizycznego im. marsz. Piłsudskiego w Komisji Oświatowej poseł Pochmarski.. Merytoryczne obrady komisyjne rozpoczną się w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Obrady posłów krakowskich

Warszawa, 10. VI. (Telef.). **Dziś obradowała w Sejmie grupa regionalna posłów i senatorów krakowskich pod przewodnictwem posła Starzaka. Przedmiotem obrad były ustawy objęte porządkiem obrad sesji nadzwyczajnej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb regionu krakowskiego.**

Giełda warszawska

Warszawa, 10. VI. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 293.70, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.00, Bruksela 89.95, Gdańsk 100.00, Londyn 26.31, Mediolan sprzedaż 28.05, kupno 27.91, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.76, Praga 18.46, Sztokholm 135.70, Zurych 121.10, marka niemiecka srebrna sprzedaż 110.00, kupno 104.00.

Papiery procentowe: pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 80.25, drugiej emisji 81.25, dolarówka 42.30, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 67.25, 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna państwowa 64.75, 5 proc. konwersyjna 70.00.

Akcje: Bank Polski 119.50, Węgiel 27.50, Lilpop 74.00, Modrzejów 12.50, Ostrowiec 58.00, Starachowice 35.50, Żyrardów 48.00.

Dr Radzyński zgłosił rezygnację

Dnia 10 czerwca br. dr Rudolf Radzyński zgłosił na ręce prezydenta miasta rezygnację z urzędu wiceprezydenta miasta. Równocześnie dr. R. Radzyński ustąpił ze stanowiska prezesa Rady Nadzorczej Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej i prezesa Rady Nadzorczej Kamieniołomów Miast Małopolskich.

* * *

Sprawa w rękach wojewody

Zarząd Miejski w Krakowie komunikuje: W związku z zarzutami, jakie na posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie dnia 1 czerwca br. postawiono wiceprezydentowi drowi Rudolfowi Radzyńskiemu, prezesowi Rady Nadzorczej Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, prezydent stoł. król. m. Krakowa — zgodnie z wymogami art. 70 Ustawy Samorządowej — przedłożył o tym sprawozdanie p. wojewodzie krakowskiemu.

Równocześnie Zarząd Miejski w Krakowie stwierdza, że Krakowska Miejska Kolej Elektryczna nie wchodzi w skład administracji miejskiej, jest bowiem spółką akcyjną, która posiada własny, odrębny zarząd oraz organy uchwalające i kontrolujące.

Kraków, dnia 10 czerwca 1938 r.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

Interpelacja w sprawie zlotu „Sokoła" we Lwowie

Warszawa, 10. VI. (Telef.). Sejm rozpoczął dziś prace sesji nadzwyczajnej. O godzinie 10 zebrało się Parlamentarne Koło OZN dla zapoznania się z projektami ustaw, które są na porządku dziennym sesji. Zapoznanie się było prawdopodobnie dość powierzchowne, gdyż zebranie trwało niespełna godzinę. O godzinie 11.25 rozpoczęło się posiedzenie plenarne Sejmu. **Miało ono charakter czysto formalny i trwało zaledwie 15 minut. Przybyli nań wszyscy członkowie rządu z premierem i wicepremierem na czele.**

W pierwszym czytaniu odesłano do komisyj wszystkie rządowe projekty, ustaw:

Interpelacje wnieśli: p. Wojciechowski w sprawie sprzedaży przez fundację gminy chrześcijańskiej m. Borysławia terenu pola naftowego Ratoczyn w Borysławiu, pos. Fermanowicz w sprawie rozszerzenia okólnika ministerstwa skarbu o podatku dochodowym od zarobku robotników sezonowych na teren woj. wileńskiego, poseł Bołądz w sprawie zamierzeń rządu w dziedzinie polityki cen zbóż.

Poseł Światopełk-Mirski zgłosił interpelację w sprawie odroczenia zjazdu sokolstwa polskiego. — W interpelacji tej czytamy m. in.: **Z okazji dwudziestej rocznicy obrony Lwowa Zw. Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" zamierzał zorganizować w roku 1939 zlot „Sokołów" we Lwowie. Inicjatywa ta została odpowiednio oceniona przez wszystkie sfery społeczeństwa polskiego we Lwowie, a władze państwowe w osobie miejscowego wojewody i dowódcy korpusu radziły nawet przyspieszyć termin zlotu na rok 1938. Wiosną br. ustalono termin zlotu na 4 i 5 czerwca 1938 r. We Lwowie powstał specjalny komitet obywatelski, składający się z przedstawicieli wszystkich bodaj ugrupowań politycznych i wszystkich większych stowarzyszeń społecznych. Protektorat nad zlotem objął p. marsz. Śmigły Rydz, wyrażając przy tym życzenie, ażeby manifestacja miała charakter święta jedności narodowej we Lwowie. Warunek ten został przez komitet organizacyjny zlotu spełniony w pełnym zrozumieniu, że tak jak obrona Lwowa była wyrazem polskiej jedności narodowej, tak samo i obchód 20. rocznicy tej obrony może być tylko w tej samej jedności dokonany. Zanosiło się na potężną manifestację całego polskiego Lwowa. Przewidywano zjazd kilkunastu tysięcy sokolstwa z innych dzielnic Polski. Z programu zlotu celowo usunięto wszystko, co mogłoby zadrażnić stosunki lub być przykre ruskiej mniejszości narodowej. Po jakimś czasie wojewoda lwowski zakomunikował życzenie p. ministra spraw wewnętrznych, aby projektowany zjazd sokoli przesunięto do innej miejscowości, a po tym odmówiono zlotowi jakiegokolwiek poparcia ze strony administracji państwowej, gdyż do zrozumienia, że zlot ów nie powinien się odbyć. W połowie maja to jest zaledwie na trzy tygodnie przed zlotem wyraziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jednak zgodę na odbycie zlotu „Sokoła" dzielnicy lwowskiej i przyrzekło swe poparcie. Poparcie to jednak w praktyce okazało się raczej utrudnieniem. Interpelant przytacza zarządzenie o zniżkach kolejowych wyraźnie krzywdzące zlot, oraz zarządzenie znacznie ograniczające ilość uczestników pochodu przez miasto. M. in. nie dopuszczono do pochodu Zw. Obrońców Lwowa, związków kombatanckich i młodzieży akademickiej. Interpelant stwierdza, że w tych warunkach zlot nie mógł być ani wyrazem ogólnego przywiązania sokolstwa całej Polski do sprawy obrony Lwowa, ani też zgodnie z życzeniem wysokiego projektora zjazdem manifestacyjnym na rzecz jedności narodowej. Zlot został odroczony do terminu na razie nie ustalonego, a odroczenie go odbiło się niesłychanie przykrym echem wśród całego społeczeństwa polskiego. W celu uspokojenia opinii i zapobieżenia szerzącym się pogłoskom poseł Światopełk-Mirski zapytuje p. premiera: 1) jakie były powody p. ministra spraw wewnętrznych tak silnego ograniczenia wielkiej manifestacji polskości Lwowa, 2) jakie p. minister zamierza wydać zarządzenia, celem umożliwienia odbycia się tej manifestacji we Lwowie w niedługim czasie?**

Zamknięcie list adwokackich

Warszawa, 10. VI. (Telef.). W dniu dzisiejszym ukazało się zapowiedziane zarządzenie ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego, zamykające listy adwokatów i aplikantów adwokackich do roku **1945**, to znaczy **na lat 7**, na obszarze ośmiu okręgów apelacyjnych: warszawskiego, śląskiego, krakowskiego, lubelskiego, poznańskiego, toruńskiego i wileńskiego.

Zamknięcie list adwokackich nie dotyczy profesorów i docentów nauk prawniczych polskich szkół akademickich, sędziów lub prokuratorów, oficerów-audytorów, osób, które pełniły obowiązki sędziów w sądach administracyjnych, albo pozostają na stanowiskach członków biura orzecznictwa sędziowskiego Sądu Najwyższego lub sekretariatu prawniczego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dalej osób, które przez trzy lata pozostawały w służbie referendarskiej Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów, Departamentu Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości, Biura Sejmu i Senatu, i kilku innych kategorii urzędniczych. Natomiast zamknięcie list dotyczy wszystkich adwokatów, aplikantów adwokackich i sądowych. W jesieni będzie otwarta tzw. lista kontyngentowa, dzięki której ograniczona liczba osób będzie mogła być wpisana na listy adwokackie. Zarządzenie ministra sprawiedliwości dotknęło według obliczeń stowarzyszeń aplikanckich około 3.000 osób, przy czym liczba ta nie obejmuje egzaminowanych aplikantów sądowych, którzy ukończyli aplikację w ostatnich miesiącach, nie zdążyli jednak uzyskać wpisu na listy izb adwokackich. Zarządzenie skierowane jest również przeciwko aplikantom, którzy złożyli już podania o dopuszczenie do egzaminów adwokackich i wpisanie na listę adwokatów. Wobec tego znaczna liczba kandydatów odstępuje od egzaminów, które rozpocząć się mają w końcu przyszłego tygodnia.

REFERAT M. S. Z. DLA SPRAW LITWY.

Warszawa 10. VI. (Tel.). W związku z normalizacją stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą Min. Spr. Zagranicznych powołało do życia specjalny referat do spraw litewskich. Referat powstał w Wydziale Wschodnim Min. Spr. Zagr. i podlega Depart. Politycznemu. Kierownictwo referatu litewskiego objął radca Bohdan Kościałkowski.

Wiadomości z kraju

Gwałtowne burze nad okolicami Tarnowa

Nad powiatami brzeskim i tarnowskim przeszły ostatnio gwałtowne burze, wyrządzając w wielu miejscach znaczne szkody. M. in. w powiecie brzeskim w Gnojniku i Uszwi nawałnica zniszczyła blisko 50 proc. plonów rolniczych, w Tworkowej pożar wzniecony uderzeniem pioruna strawił doszczętnie jedno z gospodarstw, w Piaskach-Drużkowie piorun zabił 12-letnią Janinę Zabrzańską i ciężko poranił jej matkę. — W Krzyżu pod Tarnowem od uderzenia pioruna poniósł śmierć 15-letni Roman Padoł.

Zakończenie roku szkolnego

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich nastąpi, jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, w dniu 20 czerwca.

Zdemolowanie lokalu P. P. S. w Częstochowie

Z Częstochowy donoszą, że lokal P. P. S., znajdujący się na przedmieściu Częstochowy w Zawodziu, został całkowicie zdemolowany. Sprawcy dokonali dzieła zniszczenia pod nieobecność socjalistów w lokalu. Policja aresztowała siedmiu członków Koła Stronnictwa Narodowego w Częstochowie w Zawodziu, przy czym aresztowania te pozostają w związku z napadem na lokal P. P. S.

Wyłudzali haracz od restauratorów

Bydgoski Sąd Okr. rozpatrywał sprawę karną dwu domorosłych gangsterów: Leona Majewskiego i Romana Smolińskiego z Inowrocławia, którzy terroryzowali inowrocławskich i bydgoskich restauratorów, domagając się od nich pieniędzy na wódkę, lub po prostu danin w wódce i papierosach. Haracze te były bardzo wielkie, restauratorzy płacili je jednak, gdyż Majewski i Smoliński grozili wybiciem okien wystawowych i zdemolowaniem lokalu. W sumie udowodniono obu oskarżonym ponad 20 wypadków szantażu. Sąd skazał Majewskiego na rok, Smolińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Wiceminister gen. Litwinowicz ranny w katastrofie samochodowej

Na szosie warszawsko-lubelskiej, wydarzyła się katastrofa samochodu, którym jechał wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz z adiutantem kpt. Nowasiewiczem. Kierowca samochodu chcąc uniknąć zderzenia z furmanką, która wyjechała z lasu, zahamował nagle, przy czym wóz wjechał do rowu, uderzając o parapet mostku. Gen. Litwinowicz odniósł lekką kontuzję twarzy, zaś kpt. Nowasiewicz doznał poważnego stłuczenia kolana. Samochód został uszkodzony.

Sołtys ofiarą rzekomego inspektora

Do solectwa gminy Lipno pod Bydgoszczą zgłosił się w tych dniach osobnik, ubrany w jakiś nieokreślony mundur i przedstawił się jako inspektor wojewódzki „do lotnej kontroli sołectwa". „Inspektor" przyjechał samochodem, na którym widniała niewielka chorągiewka o barwach narodowych. Mundur i chorągiewka do tego stopnia upewniły sołtysa, Leona Sakowicza o autentyczności inspektora, że nie upomniał się o legitymację. Tymczasem „inspektor" sprawdził kasowość i kwity i po chwili oznajmił, że brakuje 54 zł. Mimo, że przerażony sołtys zaklinał się o swojej uczciwości, inspektor oświadczył, że pieniądze muszą się znaleźć w ciągu kilku minut, w przeciwnym razie sporządzi doniesienie karne do prokuratury. Sołtys, przypuszczając, że istotnie popełnił nieświadomie jakieś nieformalności dał pieniądze, by po kilkunastu dniach przekonać się, że padł ofiarą oszustwa.

43 osoby zatrute mięsem

W Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku uległa zatruciu mięsem cała rodzina niejakich Bujarków. — 3-letni Józef zmarł w strasznych męczarniach, Bujarka-ojca i jego córkę przewieziono do szpitala. Stan ich jest bardzo poważny. W Rydułtach w ostatnich trzech dniach zachorowało 40 osób. Badania lekarskie wykazały, że wszyscy zatruci są zepsutym mięsem.

ZDERZENIE FURMANKI Z POCIĄGIEM.

Pociąg kolejki wąskotorowej, idący z Sempolna do Włocławka, na przejeździe pod wsią Mostki najechał na furmankę, która uległa strzaskaniu. — Jadący furmanką 70-letni Ludwik Gałdyn oraz jego żona Katarzyna lat 70 zostali zabici. Przyczyny wypadku na razie nie ustalono.

——o——

Uroczysty pochód relikwij św. Andrzeja Boboli

Rzym, 10 czerwca.

Po porannej Mszy św., którą przy relikwiach św. Andrzeja Boboli odprawił Ks. Biskup Karol Niemira, nastąpiło po południu uroczyste przeniesienie ciała Świętego do wagonu-kaplicy. Kościół Gesu przepełnili pielgrzymi polscy i wielkie rzesze ludu rzymskiego. Nabożeństwo, które odprawił kardynał Fr. Marmaggi, odbyło się w obecności kardynałów: E. Sibilia, A. Verde, L. Lauri, F. Cattani, G. Serafini, D. Jorio, C. Caccia Dominioni, P. Fumasoni Biondi i E. Tisserant. Przemówienia wygłosili najpierw O. Massaruti po włosku, potem prowincjał O. St. Sopuch po polsku.

Po nabożeństwie uformował się pochód otwarty oddziałem gwardii metropolitalnej. Dalej posuwał się automobil z generałem Towarzystwa Jezusowego O. Ledóchowskim, duchowieństwo i wychowankowie kolegiów oraz instytutów międzynarodowych i rzymskich, w tym bardzo wielu należących do obrządków wschodnich w szatach liturgicznych. Srebrną trumnę z relikwiami Świętego Andrzeja diakoni umieścili na samochodzie watykańskim przystrojonym czerwonym adamaszkiem i kwieciem.

Samochód ten otoczyła młodzież rzymska, niosąc w rękach liście palmowe.

Za relikwiami postępowali pielgrzymi polscy, rzymskie stowarzyszenia katolickie oraz oficjalni przedstawiciele włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i gubernatorstwa Rzymu, chargé d'affaires ambasady polskiej przy Watykanie St. Janikowski, reprezentanci ambasady polskiej przy rządzie włoskim, a dalej liczne samochody, w których zasiedli Księża Biskupi Dubowski i Niemira, prałaci: Zakrzewski, Janasik i Wróblewski i liczni przedstawiciele kolonii i zakonów polskich w Rzymie. Pochód przeszedł głównymi ulicami Rzymu, u stóp Kapitolu przez Via Impero dotarł do dworca kolejowego wśród nieopisanych manifestacyj zebranego ludu. Dokoła słychać było modlitwy i pienia pobożne.

Kwiaty co chwila rzęsiście padały na trumnę z relikwiami.

Na Forum Rzymskim trumna z relikwiami św. Andrzeja zatrzymała się na krótko przed kościołem św. Kosmy i św. Damiana, gdzie duchowieństwo miejscowe odśpiewało antyfony i odmówiło specjalne modlitwy. W dalszej drodze Relikwie zatrzymały się również przed bazyliką N. Marii P. Większej. Tu oczekiwali na przejście pochodu kapituła i duchowieństwo z wikariuszem bazyliki Ks. Arcybiskupem Cattaneo na czele, alumni kolegium Rusicum oraz innych pobliskich kolegiów. Schola Cantorum odśpiewała Hymn Męczenników, a Arcybiskup Cattaneo odprawił przy relikwiach krótkie nabożeństwo zakończone okadzeniem trumny i odmówieniem modlitwy.

Na dworcu kolejowym Relikwie powitała kompania grenadierów ze sztandarem, składając im honory wojskowe. Trumnę ze szczątkami św. Andrzeja przeniesiono wśród niebywałego entuzjazmu do oczekującego już pociągu i umieszczono w przybyłym z Polski wagonie-kaplicy, wybitym całkowicie czerwonym adamaszkiem i ozdobionym flagami o barwach narodowych polskich i włoskich. Po tej ceremonii nastąpiło nawiedzanie Relikwij przez olbrzymie rzesze aż do chwili odjazdu pociągu, który nastąpił o godzinie w pół do dziesiątej.

W LUBLANIE.

Białogród, 10 czerwca (PAT). Wczoraj o godz. 18-ej przybył do Lublany pociąg specjalny, wiozący relikwie św. Andrzeja Boboli. Na stacji kolejowej, przed którą skupiły się wielotysięczne tłumy z dostojnikami kościelnymi, przedstawicielami władz, reprezentantami polsko-jugosłowiańskich towarzystw itd., wygłosili przemówienia ks. prałat Nadrah, prezydent miasta Lublany dr Rawnihar i superior OO. Jezuitów ks. Pate. **Prałat Nadrah w przemówieniu swym podkreślił, że wielki to zaszczyt dla Lublany, że chociaż na jeden dzień zatrzymały się relikwie tego wielkiego świętego polskiego.** Przy dźwiękach orkiestr i śpiewach chóru, relikwie przewieziono z dworca do kościoła OO. Jezuitów św. Józefa. Procesja, złożona z wielu tysięcy osób przeszła przez ulice miasta wśród gęstych szpalerów, utworzonych przez ludność Lublany i okolicy. Przed trumną św. Andrzeja Boboli, wystawioną przez całe popołudnie w kościele św. Józefa, przeciągnęły tysiące wiernych. Jezuita O. Kopatin w czasie uroczystego nabożeństwa wygłosił podniosłe kazanie, poświęcone życiu św. Andrzeja Boboli.

O godz. 19.30 olbrzymia procesja odprowadziła trumnę Świętego na dworzec, z którego specjalnym pociągiem pospiesznym wyruszyła w stronę Budapesztu.

Radio

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA WEŹMIE UDZIAŁ W „DNIACH KRAKOWA". Udział P. Radia w „Dniach Krakowa" nie ogranicza się jedynie do festiwalu wawelskiego, do uroczystej muzyki poważnej. Postanowiono bowiem stworzyć dla publiczności, która się zgromadzi w Krakowie, jak też dla radiosłuchaczy jeszcze jedną atrakcję, w niedzielę, dnia 12. VI. o godz. 18.00. Będzie nią koncert publiczny Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego — zespołu radiowego, popularnego nie tylko wśród polskich słuchaczy lecz również i zagranicznych. Wyjście tej orkiestry poza studio, nawiązanie bezpośredniego kontaktu z publicznością stanowi miłą atrakcję „Dni Krakowa", tym bardziej, że koncert odbędzie się na stylowym dziedzińcu „Collegium Prawniczego" przy ul. Świętej Anny. Udział w koncercie wezmą: chór dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary, oraz jako solistka, śpiewaczka Barbara Kostrzewska. — Program orkiestrowy koncertu składa się z dwóch części: w pierwszej wykonane będą utwory o charakterze folklorystycznym, jak F. Rybickiego „Na Zawracie", M. Rudnickiego „Fantazja Krakowska", S. Popiela „Kołysanka Kujawska" i inne. W drugiej części koncertu figurują między innymi utwory jazzowe z „Jazzową impresją symfoniczną" — Rusta na czele.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 12 CZERWCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — 9.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego O. O. Jezuitów na Wesołej w Krakowie; poczem muzyka z płyt; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Słuchowisko: „Dzwon Króla Zygmunta"; 17.00 Recital fortepianowy; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Popularny koncert; w przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów; 20.00 Program na jutro; 20.05 Muzyka z płyt; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja ze Lwowa; 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „W letni wieczór" — koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 8.35 — Pogadanka rolnicza n. t.: „Woda w gospodarstwie rolnym"; — 8.45 Muzyka ludowa; 11.45 „Kultura i sztuka"; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.35 „Lwów pozdrawia"; 8.40 „Sprawy własne bierzmy we własne ręce" — pogadanka; 18.55 „Poplony zwiększają wydajność paszy" — pogadanka; 9.05 Muzyka z płyt; 11.45 Przegląd filmowy; — 20.00 Program na jutro; 20.05 „Społem do celu" — audycja pogodna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice, godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 8.35 „Ogrodnik śląski"; 8.45 Pieśni włoskie i hiszpańskie; 9.05 „Robotnicy wynalazcami" — pogadanka; 11.45 „Co słychać na Śląsku"; 20.00 Program na dzień następny; 20.05 Audycja regionalna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Programy zagraniczne: godz. 16.00 Florencja „Norma" — opera; 19.30 Sztokholm „Wiosna we Wiedniu" radiopotpourri; 20.00 Sztutgart „Baron cygański" — operetka; 20.00 Londyn reg. Koncert symfoniczny; 20.15 Radio Romania „Wolny strzelec" — opera; — 20.30 Bruksela franc. Koncert wymienny; 21.00 Rzym „Siberia" — opera.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Z szerokiego świata

SZEŚĆ MILIONÓW TRĘDOWATYCH NA ŚWIECIE. Na posiedzeniu sekcji angielskiej Ligi do walki z trądem, odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że na całym świecie znajduje się sześć milionów trędowatych. Połowa z tego znajduje się na terytoriach angielskich. Jedna dziesiąta tych nieszczęśliwych znajduje się pod opieką lekarską, lecz reszta pozbawiona jest wszelkiej opieki. Utrzymanie jednego trędowatego w leprozoriach kosztuje rocznie 15 funtów szterlingów (około 380 złotych).

TAJNE DOMY GRY W Z. S. R. R. Na tle dużej nędzy, która coraz bardziej nęka ludność ZSRR, paradoksalnie brzmią głosy prasy sowieckiej, która donosi, że coraz częściej słyszy się o tajnych domach gry, w których przeważnie zgrywają się dygnitarze sowieccy. Ostatnio w Kijowie został wykryty tajny dom, w którym aresztowano kilkadziesiąt osób. Wśród aresztowanych znajduje się jeden z kierowników fabryki kijowskiej, który zdefraudowawszy 180.000 rubli, przegrał je w całości. Domy gry cieszą się powodzeniem, ponieważ policja jest sowicie opłacaną, względnie milczy, obawiając się zgrywających się tam dygnitarzy.

SAMOLOT ZA 3 MILIONY DOLARÓW. Marynarka amerykańska zamierza zbudować olbrzymi hydroplan dla ochrony wybrzeży. Hydroplan ten ma być znacznie większy od słynnych „latających fortec“ i ma ważyć z górą 50 ton. Kosztorys budowy obliczany jest na 3 miliony dolarów. Kongres przeznaczył już milion dolarów na rozpoczęcie prac nad budową, które potrwać mają 2 lata.

W ALPACH W SALZKAMMERGUT SPADŁO W PRZEPAŚĆ dwóch lekarzy oraz ich przewodnik. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

POD KOMJATICE W POBLIŻU NITRY ROZBIŁ SIĘ CZESKI SAMOLOT WOJSKOWY. Załoga oficer i żołnierze zabici. — Pod Pragą samolot wojskowy, lądując zawadził o drzewa i runął na ziemię. Dwóch członków załogi odniosło ciężkie rany.

IDENTYFIKACJA ZNALEZIONYCH ZWŁOK 5-LETNIEGO JAMESA CASHA, nastąpiła jedynie na podstawie poznania przez rodziców pyjamy, gdyż rozkład zwłok posunięty był do tego stopnia, że znaleziono właściwie tylko szkielet dziecka. Lekarze przypuszczają, że śmierć nastąpiła od uduszenia. Podejrzany o dokonanie zbrodni kierowca samochodu w Princeown, Franklin Mc Coll, zeznał, iż jest on autorem trzech listów, domagających się okupu oraz, że przejął sumę 10 tysięcy dolarów, wypiera się on jednak stanowczo udziału w zamordowaniu dziecka. W rodzinach amerykańskich panuje wielkie wzburzenie, od czasu bowiem porwania w r. 1932 dziecka Lindbergha, jest to już 20 wypadek uprowadzenia dziecka z tragicznym zakończeniem.

21 DZIECKO 47-LETNIEJ MATKI. W mieście rumuńskim Sighet, 47-letnia Maria Pop urodziła 21 dziecko. Maria Pop jest drugi raz zamężna i trzykrotnie już urodziła bliźnięta.

PLAGA PSÓW I KOTÓW W STAMBULE. Jak podaje prasa stambulska, władze miejskie prowadzą od zeszłego roku zaciętą walkę z plagą bezdomnych kotów. W wyniku tej walki w 1937 r. wymordowano około 20.000 kotów. W roku bież. liczba ta będzie znacznie mniejsza. Towarzystwo opieki nad zwierzętami zwróciło się niedawno do magistratu z prośbą o zaprzestanie walki z bezdomnymi kotami i psami. Jak wiadomo, dawniej jeszcze przed rewolucją młodoturecką, Stambuł posiadał kilkadziesiąt tysięcy bezdomnych psów. Po rewolucji zostały one wywiezione na jedną z bezludnych wysp morza Marmara.

Pod znakiem swastyki

Czego nie wolno ogłaszać w prasie niemieckiej

Międzynar. agencja katolicka „C. T.“ donosi: Prasę niemiecką obowiązuje surowy zakaz zamieszczania w dziennikach ogłoszeń i komunikatów religijnych. Można zapowiadać tylko godzinę nabożeństw kościelnych. Zakaz ten został wprowadzony w ubiegłym roku 24 czerwca. Wogóle nie wolno zamieszczać: kalendarzyka liturgicznego, informacyj dotyczących wspólnych komunii miesięcznych dzieci(!), stowarzyszeń młodzieży, kongregacyj dziewczęcych, matek, członków Apostolstwa Modlitwy i t. d. Nie wolno też ogłaszać informacyj o miesięcznych zebraniach katolickich lub ewangelickich, n. p. Ligi Matek Chrześc. robotników katolickich, katolickiej młodzieży parafialnej oraz stowarzyszeń Apostolstwa Modlitwy. Zabronione są następnie ogłoszenia o produkcjach chórów parafialnych, o uroczystościach parafialnych, zbiórkach lub innych imprezach mających ten właśnie charakter. Przepisy te zostały jeszcze obostrzone rozporządzeniem z dnia 12 lutego b. r. ogłoszonym w cyrkularzu do wydawców niemieckich. Zgodnie z tym rozporządzeniem nie wolno ogłaszać informacyj o zebraniach religijnych, stowarzyszeń, które nie należą do partii narodowo-socjalistycznej, jak również o publikacjach religijnych.

Co wykopali uczeni polscy i francuscy w Egipcie

Na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki, które odbyło się ostatnio w Krakowie pod przewodnictwem prof. W. Molè, prof. **Kazimierz Michałowski** z Warszawy przedstawił **wyniki drugiej kampanii wykopalisk polsko-francuskich w Edfu.**

Prace w terenie były prowadzone **od dnia 11 stycznia do 13 marca 1938** w dwóch zespołach: — **na nekropoli staroegipskiej i w dzielnicy miejskiej z okresu ptolomejsko-rzymskiego i bizantyńskiego.**

Na odcinku pierwszym, obok mastab z epoki Starego Państwa, **odkryto cmentarzysko Średniego Państwa** (2100—1700), którego sklepione groby zawierały po kilka sarkofagów drewnianych, mieszczących **szkielety spowite w resztki zwęglonych bandaży;** przy zwłokach zmarłych znaleziono **bogatą zastawę grobową:** wazy alabastrowe, serpentynowe i z wypalanej gliny, narzędzia z miedzi i z kamieni, a przede wszystkim cenne naszyjniki z konnaliny, ametystów, hemetytów, buły szmaragdowej, kości i z fajansowych pereł. Groby mężczyzn zawierały prymitywne **figurki terrakotowe i z suszonej gliny,** wybrażające nagie postacie kobiece, t. zw. **konkubiny.**

W pokładach Nowego Państwa znaleziono **statuę grobową dostojnika** lb i fragmenty stel z napisami.

Dla odkopanego w tym roku fragmentu dzielnicy miejskiej z epoki ptolomejsko-rzymskiej powiodło się, dzięki monetom, ostrakom i papirusom, ustalić szczegółową **klasyfikację chronologiczną.** Kopulaste silosy na zboże i dolne warstwy obronnego muru pochodzą z III w. przed Chr., podczas gdy zasobne domy o podwójnych warstwach sklepień i schodach kręconych należą do drugiego okresu ptolomejskiego. W obrębie tych ruin odkryto atelier medyka-farmaceuty, które zaopatrzone było w ciekawe narzędzia lekarskie z brązu i kości oraz w słoje i puszki na lekarstwa z fajansu, z kamienia i z gliny. Na szczególną uwagę zasługuje znaleziony tam mały medal woskowy szkieletu.

W pokładach bizantyńskich odkopano **ruiny monasteru koptyjskiego** z końca VI w., zawierające ozdobne naczynia liturgiczne i pieczęcie.

Z ramienia Uniwersytetu J. P. obok prelegenta brali udział w wykopaliskach prof. **J. Manteuffel**, papyrolog, i p. **Arnold Czeczot**, architekt. Instytut Francuski w Kairze delegował do wykopalisk pp. **J. de Linage i J. Sainte fare Garnot.** Zdobycze naukowe wyprawy w postaci 25 skrzyń znalezisk, wagi ponad 8 tonn, Uniwersytet J. P. przekazał Muzeum Narodowemu w Warszawie. Koszt wyprawy, podobnie jak w przyszłym roku, wyniósł 16.000 zł.

Nieudały plan porwania milionera angielskiego

Londyn, 10. VI. (PAT). Przed sądem w Oxfordzie toczy się przedwstępna rozprawa śledcza, która ze względu na niezwykły w Anglii charakter przestępstwa wywołuje wielką sensację. Jako oskarżony zasiada niejaki Thornton, liczący lat 50, **który przed dwoma tygodniami usiłował porwać celem uzyskania okupu znanego multimilionera angielskiego lorda Nuffielda.** Jak wiadomo, lord Nuffield, bardziej znany jako Morris, jest jednym z największych fabrykantów samochodów w Anglii, gdzie znany jest również jako hojny filantrop, popierający szczególnie uniwersytet w Oxfordzie. **Nuffield, który jest jednym z najbogatszych ludzi w Anglii, rozpoczął swoją karierę jako zwykły mechanik trudniący się naprawą rowerów.**

Przestępstwo charakterem swoim przypomina metody stosowane przez gangsterów amerykańskich. Dwa miesiące temu Thornton spotkawszy się po latach niewidzenia z swym starym znajomym mjr. Ramsdenem, rozwinął przed nim plan porwania lorda Nuffielda. Według tego planu, lord Nuffield miał zostać porwany ze swego biura i uprowadzony na wynajęty uprzednio przez Thorntona jacht, gdzie miano go zmusić do napisania trzech listów: jeden miał być wysłany do sekretarza lorda, w którym zawiadamia go, iż wyjeżdża na tydzień, drugi miał być awizem banku, polecającym wypłacenie niejakiemu dr. Webb sumy 100 tys. funtów, trzeci wreszcie list miał być legitymacją fikcyjnego dr. Webb, którą Thornton miał przedstawić w banku. Mjr Ramsden widząc, że Thornton istotnie zamierza wprowadzić swoje zamiary w czyn, powiadomił o tym policję, z polecenia której w dalszym ciągu udawał wspólnika Thorntona.

Celem wykonania swego planu Thornton napisał do lorda Nuffielda list, w którym podał się za amerykańskiego dziennikarza, zamierzającego napisać szereg artykułów o najwybitniejszych osobistościach świata przemysłowego w Europie i prosił wobec tego o udzielenie mu osobistego wywiadu. Thornton ucharakteryzowany miał zamiar w czasie wywiadu skierować rozmowę na tematy filantropijne, którymi lord Nuffield specjalnie się interesuje i wyrazić miał życzenie, aby Nuffield oprowadził go po znajdującym się w pobliżu szpitalu. W samochodzie, którego szoferem miał być Ramsden, lord Nuffield miał zostać sterroryzowany rewolwerem i uprowadzony na jacht stojący w samotnej zatoce morskiej.

W razie gdyby w czasie wywiadu ktoś był obecny w biurze, Thornton miał podać lordowi przygotowany już rzekomo list polecający, który w rzeczywistości zaczynał się od słów: **„Mam przy sobie dwa rewolwery i natychmiast będę strzelał do pana, jeśli pan będzie usiłował podnieść alarm. Wzywanie pomocy nie przyda się również na nic“.** List w dalszym ciągu zawierać miał instrukcję zalecającą lordowi udanie się spokojnie bez wzbudzania niczyjego podejrzenia do samochodu, rzekomo w celu oprowadzenia swego gościa po szpitalu. W razie nieprzestrzegania instrukcji zawartej w liście i wzywania pomocy, list zawierał groźbę natychmiastowego zastrzelenia lorda Nuffielda.

Lord Nuffield, uprzedzony przez policję, wyznaczył spotkanie z Thorntonem na 24 maja. Powiadomiona o ruchach Thorntona przez mjr. Ramsdena policja dokonała aresztowania w chwili, gdy Thornton udawał się samochodem na wyznaczone spotkanie. Przy Thorntonie znaleziono dwa rewolwery oraz przybory do charakteryzacji.

Broniąc się w sądzie, Thornton tłumaczy swój czyn tym, iż usiłowanie porwania lorda Nuffielda było fikcyjne i stanowiło część pisanego przez niego scenariusza filmowego.

Notatki polityczne

FERD. GOETEL WŚRÓD „FALANGISTÓW“.

„Falanga“, znany organ znanego odłamu O. N. R. (p. Bol. Piaseckiego), donosi, że znany powieściopisarz Ferd. Goetel, wygłosił w lokalu „Przełomu“ (który jest naukowym organem tego obozu) odczyt, w którym oświadczył się „za nowoczesnym, radykalnym nacjonalizmem, wolun tarystyczną i obozową postawą względem życia. oraz za koniecznością dokonania w Polsce Przełomu Narodowego“.

Jest to więc pierwszy „stary“, który poszedł pod komendę „młodych“.

——ooo——

ECHA

„Żyd“, czy Polak?

Krakowski korespondent „Warsz. Dziennika Narod.“ występuje przeciw nominacji dr. F. Zweiga na katedrę skarbowości U. J. po prof. Lulku. — Stanowisko słuszne. Dr F. Zweig jest żydem, i raczej publicystą, niż pracownikiem naukowym. Ale przy tej sposobności „Warsz. Dzien. Narodowy“ pisze:

„Zauważyć należy, że w ostatnich latach „uszczęśliwiono“ już Uniw. Jagielloński nowym profesorem-żydem w osobie dr Feldmanna (katedra historii). Dr Zweig byłby tedy drugim nabytkiem ostatnich czasów“.

Nie jesteśmy wielbicielami prof. Feldmanna i nic nas z nim nie łączy. Nie wydaje się nam jednak właściwym stawianie prof. Feldmanna na jednym poziomie z dr. F. Zweigiem. Pierwszy przyjął chrzest i uważa się za Polaka; — i zdaje się — niczym nie upoważnił opinii do uważania go za „żyda“. Natomiast dr. Zweig jest dalej — mimo, że pracuje w „I. K. C.“ — wyznawcą religii mojżeszowej i nic nam nie wiadomo, by się chciał uważać za pełnowartościowego Polaka.

Trzeba być ostrożnym w stosowaniu „paragrafu aryjskiego“... Chrzest szczerze przyjęty wyłącza dotychczasowego żyda z żydowskiej społeczności religijnej i narodowej. Red.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pogotowie obronne Czechosłowacji

Nie lekceważmy sił zbrojnych Czechosłowacji

„Rząd czeski i jego zagraniczni przyjaciele winni zdać sobie sprawę z tego, że od Niemców sudeckich żąda się nadludzkiej niemal cierpliwości i że każdej chwili może nastąpić katastrofa, za którą odpowiedzialność spadnie jedynie i wyłącznie na tych, którzy sprawują władzę na Hradczynie i ich popleczników“.

Tymi słowami kończy „Voelkischer Beobachter“ swój artykuł dotyczący armii czechosłowackiej, jej częściowej mobilizacji oraz stosunków, które nastały po tej mobilizacji na ziemiach Niemców sudeckich. Ten i inne głosy prasy niemieckiej, przedstawiającej rząd czechosłowacki i dowództwo armii czechosłowackiej jako winnych wytworzenia w środkowej Europie podobnie niebezpiecznego ogniska niepokoju, jakim w roku 1914 była Serbia, **usiłują wmówić w świat, że w krytyczną sobotę 21 maja Czechosłowacja była stroną prowokującą i że jedynie rozważnemu i spokojnemu stanowisku rządu niemieckiego oraz podziwu godnej dyscyplinie Niemców sudeckich zawdzięczać należy, iż nie doszło do wojny.**

W głosach prasy niemieckiej, która systematycznie, dzień po dniu, przynosi rozmaite alarmujące wiadomości, mamy dowód, że rzeczywiście przed trzema tygodniami wojna wisiała na włosku i że niebezpieczeństwo wojny całkowicie nie minęło. **Utajone groźby prasy niemieckiej dowodzą, że**

CZECHOSŁOWACJA SŁUSZNIE ZACHOWUJE STAN POGOTOWIA,

a nawet go wzmacnia, przedłużając okres obowiązkowej służby wojskowej do lat trzech. Czechosłowacja po owych dniach niesłychanej trwogi i obawy, czy lada chwila nie posypią się z nieba bomby na miasta czechosłowackie i czy nie znajdzie się w krytycznej chwili sama oko w oko z wrogiem posiadającym przygniatającą przewagę, obecnie przeżywa stan opanowanego wyczekiwania. Ci, którzy spędzili ostatnio szereg dni w Czechosłowacji i rozmawiali zarówno z politykami jak i z wojskowymi dowodzą, że w nastrojach nastąpiła wielka zmiana. **Już nie rozlegają się słowa:** „nie boimy się“, które zdawały się świadczyć o upadku ducha, natomiast na wszystkie strony znać gorączkowe przygotowania obronne, by wrogowi stawić należyty opór. **W Polsce nie zdajemy sobie sprawy z rozmiarów czechosłowackiego pogotowia obronnego.** A jednak

Niemcy nie lekceważą sił armii czechosłowackiej

Usiłują oni przedstawić ją jako armię przygotowaną nawet do zaczepnego działania, a jej zasoby i środki jako o wiele przekraczające potrzeby państwa 15-milionowego.

Jeżeli dziś nie grają armaty w całej Europie, i żyjemy nadal w pokoju, to kto wie, czy nie dlatego, **że Czechosłowacja uruchomiła obronę, w ciągu krótkiego czasu obsadziła granice wojskiem i nie dała się zaskoczyć. Pomogły oczywiście interwencje dyplomatyczne Anglii i Francji, ale rolę swoją odegrała i armia czechosłowacka.**

Armia ta, której wyćwiczeniem kierowała misja francuska, wzmocniła swój stan pokojowy w roku 1934 ze 137.000 do 202.000, przedłużywszy okres służby wojskowej z 14 miesięcy do 2 lat.

Czechosłowacja może w razie wojny zmobilizować do 2 milionów ludzi i dać im odpowiednie uzbrojenie.

Przed kilku tygodniami Churchill w czasie jednej z dyskusji, wspominając o Czechosłowacji, podniósł, **że wprawdzie Czechosłowacja to małe państwo, ale rozporządza armią dwukrotnie większą niż Anglia i że Czechosłowacja nie jest wprawdzie takim mocarstwem jak Włochy oraz ma od nich mniejszą armię, ale zato**

MA TRZY RAZY WIĘCEJ AMUNICJI, NIŻ WŁOCHY.

Czechosłowacja ma nie tylko dostateczne zapasy amunicji, ale również wiele pierwszorzędnego materiału wojennego wszelkiego rodzaju. Jeden z niemieckich wojskowych pisze w „Germanii“, że Czechosłowacja posiada doskonałą artylerię, a między innymi potężne zmotoryzowane działa 21 i 30,5 cm, **ma podobno działa strzelające na odległość 90 km, wykonane w zakładach Skody, posiada około 1400 samolotów,** wśród których jest około 225 bombowców i bardzo liczne lotniska.

Wzorując się na francuskiej linii Maginota,

CZECHOSŁOWACJA ZBUDOWAŁA PAS OBRONNY NA GRANICY Z NIEMCAMI,

w którym rozsiano liczne zespoły ciężkich karabinów maszynowych. Ufortyfikowania granic dokonano przede wszystkim w tym celu, by móc powstrzymać nagły impet nieprzyjaciela i umożliwić mobilizację kraju.

Krytyczne momenty jakie przeżyła Czechosłowacja, dowiodły, że jej machina obronna funkcjonuje sprawnie. W latach ostatnich zrobiono wiele, by przygotować psychicznie do obrony całą ludność, a przede wszystkim armię. **Korpus oficerski składa się w przeważnej części z Czechów i Słowaków, przy czym szczególnie starannej selekcji poddano oficerów powołanych na wyższe stanowiska.**

W armii lotniczej i pancernej nie ma nie tylko oficerów, ale nawet żołnierzy spośród Niemców sudeckich.

Zżymają się na to Niemcy w Reichu, którzy dopatrują się w tym dowodu nierównorzędnego traktowania obywateli w Czechosłowacji. Oczywiście istotne przyczyny gniewu tkwią w czym innym.

Niewątpliwie są i ujemne strony tego pogotowia Czechosłowacji: narodowa mieszanina składu armii, a przede wszystkim sojusz wojskowy z Sowietami. Ale załatwienie sporu ze Słowakami usunie tarcia narodowe w armii, a załatwienie sporu z Polską uczyniłoby sojusz z Sowietami zbędnym.

Trzeba, by w obecnych krytycznych chwilach, zdano sobie w Polsce sprawę z sił militarnych Czechosłowacji i nie lekceważono ich, podobnie jak nie lekceważą ich wrogowie Czechosłowacji. Mimo wszystkich zadrażnień, istniejących między Czechosłowacją a Polską, mimo, że wiele mamy do zarzucenia polityce Czechosłowacji w odniesieniu do Polski, która w zimnej rachubie chciała być arcyrealistyczną i doznała bardzo przykrego zawodu, widzimy w Czechosłowacji państwo, którego osłabienie albo podział nie leży w naszym interesie.

CZECHOSŁOWACJA BRONIĄC SIEBIE PRZED NAPOREM NIEMCÓW, BRONI ZARAZEM NASZEJ SPRAWY.

Musimy sobie uprzytomnić, że, jeżeli my mamy od strony niemieckiej obecnie względny spokój, to przypisać to należy głównie temu, że taki stan w dzisiejszych warunkach dogadza Niemcom. Niemcy nie chcą w razie ewentualnej wojny walczyć od strony zachodniej i wschodniej. **Przed dojściem do władzy Hitlera miał ich przed tym zabezpieczyć sojusz z Rosją, rozwiązany przez Hitlera. Hitler zastąpił pakt z Rosją układem z Polską. Ale któż zaręczy, że Niemcy nie powrócą przy jakiejś okazji do dawnej polityki porozumienia z Rosją i nie zwrócą się przeciwko Polsce?**

P. O.

najpredzej swoje właściwe, wolne, nieprzymuszone, mądre Izby Ustawodawcze, które by wartością swoją i powagą górowały nad tymi, czy innymi patriotami. Droga do tego prowadzi przez rozsądną ordynację wyborczą i zupełne usunięcie się władz od całego procesu wyborczego, który musi pozostać akcją czysto społeczną i tylko w ramach porządku policyjnego, jak ruch uliczny, ale nic więcej. Policjant może mi nakazać przejście przez ulicę po pewnej linii, ale nie może mi nakazać pójść w stronę Saskiego Ogrodu, skoro ja mam ochotę iść do placu Unii. Tymczasem przy ostatnich wyborach zachodziła właśnie ta okoliczność, że władze wytykały obywatelowi nie linię przejścia, a cel.

Ten grzech musi być odkupiony. A wówczas każdy parlament będzie odpowiadał społeczeństwu, będzie przez niego poważany i będzie dobrze wykonywał swoją robotę. I łatwiej będzie skonsolidować się w akcji parlamentarnej skikuset ludziom, świadomym wolności swojej i świadomym tego, że za nimi stoją wyborcy wolni i nie gwałceni, niż najpierw jednoczyć się społeczeństwu, któremu nigdy nie powiedziano ze strony jednoczących, do jakiego celu ma służyć zjednoczenie, a właściwie do jakiego celu nieznanego, bo dla celów znanych, jak obrona narodowa, naród jest dawno zjednoczony“.

Koniec polityki woj. Józewskiego

„Wieczór Warszawski“ donosi, że na Wołyniu wszelkie wpływy straciło „Woł. Ukraińskie Objednanie“ założone i forsowane przez p. Józewskiego, który ostatnio odszedł do Łodzi. Ujawniło się to m. in. na zjeździe rady naczelnej tego stronnictwa.

„Zponad 100 członków rady i głównego zarządu — pisze „W. W.“ — w obradach wzięło udział tylko około 40 członków z terenu całego Wołynia. Głównym przedmiotem obrad było zilustrowanie katastrofalnego stanu, w jakim W. U. O. znalazło się w ostatnich czasach. Odbyte niedawno na całym terenie Wołynia akademie Petrurowskie wykazały zupełny zanik wpływów partii w terenie. We Włodzimierzu przybyło na akademię... 7 osób, włącznie z referentem bezpieczeństwa. Wyróżniał się na zebraniu poseł Skrypnyk, który bardzo krytycznie ocenił działalność K. O. P-u, a odnośnie samej organizacji zapowiadał możliwość jej zawieszenia względnie **zupełnej likwidacji“.**

Też organizacja robiona na rozkaz. Brakło tego, kto wydawał rozkazy, — organizacja trzeszczy.

Przegląd prasy

Kolejarze lwowscy bojkotują O. Z. N.

We Lwowie odbyło się „inauguracyjne zebranie“ koła kolejarzy przy O. Z. N. Odbyło się w hallu Dyrekcji kolejowej. Przybyło podobno zaledwie parę osób choć bardzo wielu podpisało zgłoszenia do koła i nawet zapłaciło wkładki. — Prezes koła, dr Świtkowski, rozesłał do tych „opieszałych“ członków O. Z. N. list, który drukuje „Słowo Narodowe“. Brzmi on:

„Na dzień 2 czerwca 1938 r. o godz. 17-tej zwołane zostało inauguracyjne Zebranie Członków Koła Dyrekcyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. O terminie tego Zebrania powiadomieni zostali wszyscy członkowie specjalnym komunikatem we właściwym czasie, a w dniu mającego się odbyć zebrania, specjalnie do tego wyznaczeni członkowie ustnie przypomnieli członkom o obowiązku przybycia na zebranie. Mimo to na zebranie przybyło zaledwie 10 proc. ogółu członków. Fakt powyższy świadczy:

1) albo o braku zrozumienia wśród członków dla samej organizacji,

2) albo, że wstąpienie do organizacji nastąpiło z innych jakichś przyczyn, a nie z tych, które członkowie podali w złożonych przez siebie deklaracjach,

3) albo też wreszcie, że niektórzy z członków samo płacenie wkładek uważają za wystarczające“.

Wszystko to świadczy, że — entuzjazmu nie można nakazać.

„Najpierw wybory...“

Organ ciężkiego przemysłu, „Depesza“, polemizuje z „Czasem“, który się wypowiedział przeciw rozpisywaniu wyborów, jak długo społeczeństwo jest rozbite, a u steru stoi obecny regime. „Depesza“ pisze, że jest to — czekanie na koniec świata“.

„Naród — pisze „Depesza“ — musi mieć jak

„Cichy i przeciętny rolnik“

Plotkarski „Dziennik Polski“ (Lwów) podaje notatkę — zresztą niechlujnie zredagowaną — na temat W. Witosa.

„Jak się dowiadujemy, czynione kroki o bezkarny powrót W. Witosa do Polski, natrafiły na duże trudności. Powrót jego jest uzależniony od odcierpienia kary i od zrzeknięcia się wszelkiej działalności politycznej.

Witos jako działacz chłopski nie może powrócić do kraju — może natomiast się osiedlić na swoim gospodarstwie kilkuhektarowym jako cichy i przeciętny rolnik.

Wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie u zwolenników Witosa, a także zasmuciła i jego. Postanowiono więc z powrotem Witosa do Polski zaczekać jakiś czas, aż się zmienią czasy na lepsze, ale gdyby one nie uległy zmianie w najbliższym półroczu, to Witos prawdopodobnie powróci i podda się orzeczeniom sądów i zrzeknie się działalności politycznej“.

„Dziennik Polski“ nie jest „cichy“, ale za to bardzo „przeciętny“ w snuciu plotek.

KS. PIOTR TURBAK T. J.

Kanonizacja naszej misji narodowej

(Z okazji sprowadzenia zwłok św. Andrzeja Boboli)

„Kanonizację Andrzeja Boboli przeżyć musimy jako wielkie święto kościelne i narodowe“. (Z odezwy Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.)

Kanonizacja Andrzeja Boboli jest faktem natury religijnej, jednak dla nas posiada również bardzo wielkie znaczenie narodowe. Może w dziejach żadnego narodu nie zespoliły się ze sobą tak żywotnie Kościół i Ojczyzna, jak właśnie wśród nas. Nawet w XIX wieku, w którym społeczeństwa europejskie pod wpływem liberalizmu i materializmu rozrywały węzły z Kościołem, myśmy jednak z nim pozostali w łączności. Bo chociaż jakaś część naszej inteligencji uległa religijnemu liberalizmowi w okresie pozytywizmu, a znów nieliczna procentowo warstwa robotnicza pod wpływem żydowskim stała się socjalistyczna, to jednak rdzeń ogółu narodu pozostał wierny katolicyzmowi.

Gdy wśród innych narodów powstawała

walka przeciwko Kościołowi, to równocześnie na polskich ziemiach płynęła męczeńska krew unitów podlaskich, czy wielkopolskich dzieci.

W odrodzonej zaś politycznie Polsce, jeśli jeszcze nie same czynniki rządzące, to naród sam śmiało się oświadcza za tradycją ojców, aby wedle określenia ks. P. Skargi „obie matki swoje, Kościół Boży i Ojczyznę w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłować“.

Na to żywotne zespolenie się dziejowe Kościoła i Ojczyzny wpłynęły dwa czynniki: naturalne położenie oraz sama psychika narodu. Boża Opatrzność postawiła nas na granicy, na której wciąż się toczy walka przeciwko Kościołowi. Tatarzy, Turcy, Rosja prawosławna, a obecnie komunistyczna — oto dziejowi wrogowie Kościoła i jego kultury, lecz równocześnie wrogowie Polski. Stąd siłą rzeczy obrona Ojczyzny była obroną Kościoła i przeciwnie. W naszej zaś narodowej psychice tkwi głęboko wielka religijność, która chce ogarnąć całość narodowego życia. Religijną naturą naszej psychiki tłumaczy się fakt, że wszelkie prądy wrogie Kościołowi, jakie wśród nas powstawały i dzisiaj się odzywają, nie z nas wychodziły, lecz były przejmowane z zewnątrz i pod obcymi wpływami. Z tej też psychiki głęboko religijnej płynie, że Jasna Góra jest nie tylko ośrodkiem samej pobożności, ale też rodzicielką narodowego ducha i czynu. Wyrazem tego są nasze jasnogórskie ślubowania.

Skutkiem tego dziejowego zespolenia się narodu z Kościołem, mimo te i inne odchylenia, z dumą mówimy o sobie:

Polonia semper fidelis!

A to „fidelis“ nasze nie oznacza tylko tyle, że jesteśmy pobożni, lecz że mamy narodową kulturę swoją prawdziwie katolicką. Wprawdzie w ostatnim wieku i do naszej kultury wdarło się wiele liberalizmu, lecz nie tyle z naszej winy, ile raczej dla warunków politycznej niewoli, w której obcy nam protestanci i prawosławni, a w szczególności żydzi, mieli na nas zbyt silne wpływy. Dziś się już z tych akatolickich naleciałości otrząsamy i wkrótce się z nich wyzwolimy, żeby nie zwolennicy haseł masońskich, ani też potomkowie Judy mieli decydować o jakości naszej kultury narodowej, ale ci, którzy wedle wieszczej wizji Z. Krasińskiego, idą jako „nowych ludzi plemię... by pogodzić świata dzieje z wolą Pana ponad pany. Duch im prawdy z nieba dany i z ich starą krwią się zleje!“

W świetle tych kilku uwag można głębiej zrozumieć wyniesienie św. Andrzeja Boboli na ołtarze Kościoła, o co zabiegaliśmy usilnie bardzo długo, bo przeszło 200 lat, począwszy od pierwszych kanonicznych procesów w sprawie jego beatyfikacji. Wprawdzie sam fakt kanonizacji Boboli, jako najwyższe religijne wyróżnienie w Kościele jednego z naszych synów, dostatecznie uzasadnia naszą radość, jaką wszyscy przeżywaliśmy w dniu tegorocznej Wielkanocy, a której echo tak silnie się odbija w tych dniach przy sprowadzeniu świętych relikwii janowskiego Męczennika, jednak nie tłumaczy nam jeszcze wszystkiego.

W świętym Andrzeju Boboli doczekaliśmy się nie tylko jego indywidualnego wyniesienia na ołtarze, ale też równocześnie, że tak się wyrażę,

kanonizacji naszej misji dziejowej,

jaką z woli Opatrzności chlubnie spełnialiśmy od pół lignickich poprzez Cecorę, Chocim, Beresteczko, Wiedeń, sybirskie tajgi aż do Cudu nad Wisłą. Nazwano nas „przedmurzem chrześcijaństwa“, bo krew polska obficie zraszała ziemię w obronie katolickiej wiary. Mimo to mogli nas obcy zapytywać: Wskażcie nam swoich bohaterów, godnych aureoli tak świętej misji dziejowej, z jakiej się chlubicie! Czyż wasi obrońcy chrześcijaństwa umieli tylko sprawnie szablą odpierać nieprzyjaciół Chrystusowego krzyża?

To jest niemożliwe, żeby wśród setek i tysięcy bohaterów, którzy w obronie wiary i Kościoła krew swą przelewali, nie było mężów godnych wyniesienia na ołtarze. Wszak w imię naszej Bożej misji zginęło jako męczenników tylu kapłanów różnych zakonów, tyle zakonnic, tylu rycerzy, tyle niewiast. Boża Opatrzność, jak ich powołała do obrony Kościoła, tak też ich uwielbi. Tylko sami umiejmy cenić sobie swoich ojców wielkich, żeby dla naszej obojętności nie zaginęli w ludzkiej pamięci. Wprawdzie nasze zapomnienie o nich nie zmniejszy ich chwały w niebie, lecz nam samym byłoby biada, gdybyśmy z własnej winy stracili świętych mężów, którzy by nas wciąż dźwigali i porywali do wielkich zadań!

Święty Andrzej Bobola pierwszy z tych bohaterów naszej misji dziejowej staje dziś przed narodem w aureoli świętości.

Sama Opatrzność Boża wybrała go i przygotowała na niebieskiego Patrona dziejowej naszej misji. W dzieciństwie, co w owym czasie było rzeczą niezwykłą, otrzymuje namaszczenie Ducha Świętego w Sakramencie Bierzmowania, jakby zapowiedź, że wyrośnie na wielkiego rycerza Chrystusowego. W rozkwicie młodości, bo jako dwudziestoletni młodzieniec, poświęca się w zakonie na wyłączną służbę Bogu. Tego samego dnia, w którym rano odśpiewał Te Deum na zakończenie swoich studiów w akademii wileńskiej, zgłasza się do nowicjatu.

Natura jego bogata, ale też bardzo gwałtowna.

Bobola lata całe nieugięcie walczy ze sobą i podbija swoją twardą naturę pod jarzmo Chrystusowe. Zwycięża zaś siebie tak wspaniale, że nie tylko dał wzór niezwykłej dobroci, łagodności i miłości, lecz także swoją wrodzoną gwałtowność wciągnął w służbę Chrystusową, czerpiąc z niej nieugięty hart ducha, niezmordowaną energię, nieustraszone męstwo, że żadne trudności nie wstrzymały go, gdy szło o Bożą chwałę i zbawienie ludzi. Triumf godny tylko aureoli świętości! Bóg też jakby w nagrodę uwieńczył jego wysiłki męczeństwem, któremu, jak się wyraziła Kongregacja Rzymska, podobnego znaleźć nie można.

Przez 34 lata opowiada z apostolską gorliwością Chrystusową prawdę na różnych placówkach. Nieśwież, Wilno, Bobrujsk, Płock, Łomża, a przede wszystkim Polesie z Pińskiem słucha jego apostolskiego słowa. Jako kaznodzieja wybitnie utalentowany mógł śmiało całe życie występować na stołecznych ambonach, tymczasem Boża Opatrzność wciąż go zwraca ku kresom wschodnim, jakby przeznaczała go do wielkich tutaj zadań. — Na wschodnich ziemiach naszych od wieków stykały się, mieszały i walczyły o pierwszeństwo dwie religie: katolicyzm i prawosławie, dwie kultury: zachodnio-łacińska i wschodnio-schizmatycka. Każda kościelna placówka była tutaj ośrodkiem łacińskiej kultury polskiej. Na tych to kresowych ziemiach św. Andrzej zjawił się nie tylko jako jeden z szermierzy katolicyzmu, lecz zarazem jako wielki symbol katolickiej religii i polskiego narodu w pochodzie ku wschodowi, aby go zdobyć dla jedności z Kościołem i dla łacińskiej kultury.

Mury pińskiego kościoła były dla Boboli za ciasne. Stąd wciąż się wyrywa na poleskie błota i wśród trudów i heroicznych poświęceń apostołuje między katolikami, ludnością unicką i schizmatycką. Za świątynię służyła mu pierwsza lepsza lepianka. Do niej zwoływał „leśne“ dusze, z uśmiechem je witał i godzinami mówił o Bożych prawdach, udzielał sakramentów, utwierdzał w wierze. Unitów, którym schizmatycy bardzo dawali się we znaki, podnosił na duchu i zachęcał do wierności dla rzymskiego Kościoła. Z tą samą miłością zbliżał się do schizmatyków, chociaż srodze go nienawidzili i prześladowali. Bóg zaś dziwnie błogosławił jego pracom. Stąd wkrótce nazwano go zaszczytnie:

„Apostoł Pińszczyzny“ — „Łowca dusz“.

Wszystkie zaś prace swoje ukoronował męczeńską ofiarą swojej krwi.

Postać św. Andrzeja to jakby — mówiąc słowami wieszcza — „Arka przymierza między dawnymi a nowymi czasy“. W swojej krwi męczeńskiej i apostolskim znoju staje wobec nas jako symbol, żeby granice katolicyzmu i chrześcijańskiej kultury coraz dalej posuwać ku wschodowi. W nim nasza dziejowa misja ojców naszych przechodzi do nas w aureoli świętości narodowej, łącząc niejako w sobie dawne i nowe czasy. A te nowe czasy nie inne nakładają nam zadania, niż je mieli nasi ojcowie. Ze wschodu „młot i zaciśnięta pięść“, z zachodu „swastyka“ godzą w Krzyż! My zaś jesteśmy w pośrodku nich. Żebyśmy nie zdradzili Krzyża i nie sprzeniewierzyli się swojej dziejowej misji, Boża Opatrzność stawia nam przed oczy św. Andrzeja jako największego bohatera tej misji a zarazem jej niebieskiego Patrona.

List spod Giewontu

Zielone sztandary

Zakopane, 5. VI. 1938 r.

Dzień wstawał ponury i milczący. Tatry były niewidzialne. Niewidoczne było i wschodzące słońce. Nagle bez żadnego znaku wróżącego pogodę rozjaśnił się horyzont, zabłysło słońce i odsłoniły się Tatry.

Niedziela! Zielone Święta — zielone łąki i gaje, na nizinach falujące, wysokie już, zboża. Zielone Święta — przejście wiosny w okres lata.

Zakopane znajduje się wprawdzie jeszcze pod znakiem kwitnących bzów, więc wiosny, lecz górskie słońce przygrzewa i nasze opalone już twarze.

Miasto pod znakiem zielonych afiszów, które zapowiadały wielką uroczystość ludową, połączoną z poświęceniem sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w Zakopanem... Pierwszy dzień Zielonych Świąt w Zakopanem upłynął pod znakiem wsi.

Na ulicach ruch, choć nastrój skupiony i poważny. Ludzie stali milcząco i czekali — zapomnieli nawet krytykować. Przygrywało kilka wiejskich orkiestr. Niektóre przygrywały do taktu, drugie bez taktu, jedne „ckliwo“, drugie na wesoło. Tak na odmianę i dla urozmaicenia tego jakby niekończącego się pochodu za zielonymi sztandarami.

Na przodzie banderia — przesunęły się szerokie góralskie kapelusze, wysoko na koniach. Opalone, twarde, dłonie trzymały mocno lejce i na nich upartego góralskiego konia, który tak samo jak jego gazda nie lubi chodzić po asfaltowej autostradzie wytyczoną linią. Za banderią szli górale i góralki Zakopanego i okolic. Patrząc na to bogactwo kolorów, na te kwieciste spódnice naszych gazdzinek i góraleczek, mieliśmy w oczach kwitnące łąki i zielone gaje. Brązowe cuchy poważnych gazdów, to jakby ciemna, orna ziemia, obok której białe cuchy młodszych, wydały się falującym, dojrzałym zbożem, obiecującym obfite żniwa.

Nie słyszę orkiestry; słyszę jakby brzęk kos i sierpów — padają pierwsze pokosy — dziewczynki, góraleczki wyciągają z leżącego już na ziemi zboża czerwone maki i szafirowe bławatki, by zdobić nimi jasne lub ciemne główki — żniwiarze ścinają niemiłosiernie, spoglądają w górę, szukają w obłokach złowrogiej chmurki: „Daj, Boże, pogodę na jutro i pojutrze“ — to jedyna ich myśl. I niebo ma litość nad chłopem; samo przybiera kolor bławatów, słońce grzeje, zboże wiążą w snopy.

Pochód dotarł do kościoła. Składnie i spokojnie otoczyły te brunatne i białe cuchy, te kwieciste stroje góralek, ten szary, kamienny, nasz kościół. Patrząc na smagłe twarze górali, na gładko przyczesane włosy i upięte warkocze, na bielejące chustki starszych góralek, na to błękitne niebo, zielone Regle i tajemnicze Tatry, wydaje mi się, że wstało do życia przywołane pięknie opisane przez K. Tetmajera. — Zdaje mi się, że widzę jak Dunajec płynie przez wieś, jak wieczorem od torfowego ognia unoszą się chmury dymu ponad wsią i jak bije dzwon na Anioł Pański. — Widzę te gaje tajemnicze, w których kryje się księżyc i skąd patrzy upiór. — Widzę na koniec z jednej strony Beskid, z drugiej Tatry, jak stalowy mur.

Jak stalowy mur otoczyli ci podhalańscy górale i góralki ten zakopiański kościół. Przyszli prosić o poświęcenie nowego sztandaru zielonego. Stanęły tak ufnie te zielone sztandary przed wejściem do kościoła, że nie sposób im nie ufać, a pomiędzy nimi nowy sztandar Koła Zakopiańskiego z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli (projekt art. malarza górala J. Szostaka).

Serdecznie i dobitnie przemówił młody ksiądz. Tak zrozumiale i naturalnie brzmiało to jego: „my“. „My“ chcemy, lub „my“ nie chcemy.

Zbożnie i ufnie zabrzmiały piękne kościelne pieśni, pochyliły się zielone sztandary, i znów, jakby niekończący się przesunął się pochód z zielonymi sztandarami przez ulice stolicy skalnego Podhala — przesuwała się nasza wieś, — wieś, z której większość nas wyszła. Wieś, za którą tęsknimy i której życzymy wszystkiego dobrego — bo ją kochamy. — Zielone Święta — zboże już wysokie. Gazda obsiewał, gazda chce i zbierać: „Daj więc Boże pogodę“.

M. OSTRAWICKA-SKOTNICOWA.

Rokowania handlowe Anglii z U. S. A.
nie zostały przerwane

Wbrew kursującym pogłoskom nadchodzą z Waszyngtonu informacje, wskazujące, że rokowania handlowe W. Brytanii z U. S. A. nie zostały przerwane. Możliwą jest rzeczą, że — jeżeli w ciągu kilku tygodni najbliższych nie zostaną one ukończone — nastąpi przerwa wakacyjna i rokowania zostaną wznowione na jesieni. Przy tej okazji sygnalizują, że rokowania są szczególnie skomplikowane. Ten ich charakter spowodowany jest przez wielki wpływ stosunków handlowych W. Brytanii z U. S. A. na handel bardzo wielu innych krajów, przede wszystkim zaś krajów, należących do bloku szterlingowego.

——oOo——

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu nie zajmie się
oddłużeniem rolnictwa

Przed kilku dniami pisaliśmy o konieczności zajęcia się przez nadzwyczajną sesję sprawą oddłużenia rolnictwa. Okazuje się jednak, że sprawa ta została przez rząd pominięta. Jak wiadomo, w myśl konstytucji kwietniowej, nadzwyczajna sesja parlamentu może zajmować się wyłącznie tylko tymi wnioskami, jakie przedłoży rząd; rozpatrywanie wniosków poselskich jest wykluczone. Ponieważ w projektach różnych ustaw, wniesionych przez rząd na bieżącą sesję nadzwyczajną, nie ma niczego, coby dotyczyło oddłużenia rolnictwa — zagadnienie to nie będzie więc obecnie roztrząsane.

Jest to do pewnego stopnia niespodzianką dla rolnictwa, które po złożeniu znanego memoriału przez Koło Rolników Sejmu i Senatu oraz Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, jak również po ostatnich konferencjach w Ministerstwie Skarbu — spodziewało się, że zagadnienie oddłużenia w rolnictwie wejdzie pod obrady czerwcowej sesji.

W kołach rolniczych panuje opinia, że jeśli rząd nie złoży w ostatniej chwili swego projektu na ten temat — sprawa długów rolniczych będzie mogła być załatwioną ustawowo dopiero na sesji zwyczajnej, t. zn. z końcem bieżącego roku.

Wiadomości sportowe

Ćwierćfinaliści mistrzostw piłkarskich świata

W czwartek w Paryżu i w Tuluzie odbyły się dwa mecze o mistrzostwo piłkarskie świata, jako powtórzenie po nierozstrzygniętych wynikach w niedzielę.

Paryż: **Szwajcaria — Niemcy** 4:2 (1:2). Szwajcarzy mieli przez cały przeciąg meczu przewagę, mimo iż Niemcy prowadzili w pierwszej połowie 2:1, i zasłużenie zwyciężyli, eliminując w ten sposób Niemców z mistrzostw świata. Bramki strzelili dla Niemców Haneman, Vanacek; dla Szwajcarów Joerscher (samobójcza), Pikela i Abegglen 2.

Tuluza: **Kuba — Rumunia 2:1 (0:1).** Rumuni niezbyt przekonywująco zwyciężyli Amerykanów, jednak do ćwierćfinału się zakwalifikowali. Bramki zdobyli Dobali Fernandez dla Rumunii i Soroco dla Kuby.

Po tych meczach plan dalszych rozgrywek, które się odbędą w niedzielę, przedstawia się następująco: **Czechosłowacja — Brazylia** w Bordeaux, **Francja—Włochy** w Paryżu, **Szwajcaria — Węgry** w Lille, **Szwecja — Kuba** w Antibes.

Warszawianka — Wisła

W niedzielę odbędą się na boisku Wisły zawody o mistrz. Ligi między **Warszawianką a Wisłą.** — Warszawianka, która w r. b. dzięki wspaniałej grze, oraz swej ambicji znalazła się na drugim miejscu w tabeli, będzie się starała wykazać słuszność swej doskonałej lokaty. Wystąpi z Baranem oraz znanymi w Krakowie Smoczkiem, Martyną i Jokszem na czele. Wisła zaś, która przeciwstawi gościom odmłodzony swój zespół dążyć będzie na tych zawodach do poprawienia swojej pozycji.

Początek tych interesujących zawodów o godz. 17.45. — Poprzedzą zawody o puchar K. O. Z. P. N. o godz. 15.45 Cracovia III — Wisła III. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia — w przedsprzedaży.

Chełmek czy Tarnovia!

(t) Kończące się rozgrywki o mistrzostwo krak. Ligi Okr. stają się coraz bardziej ciekawe. Każda niedziela przynosi jakąś sensację, nie dając jednak tak oczekiwanego rozstrzygnięcia, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Krakowa, by walczyć w dalszym ciągu o awans do Ligi PZPN. Największe na to szanse ma **ZS Chełmek,** obecnie kroczący na czele tabeli. Jednak w niedzielę wyjeżdża on do Tarnowa, gdzie spotka się w meczu **z Tarnovią,** jedną z najsilniejszych drużyn Ligi krak. Wynik trudny do przewidzenia, jednak większe możliwości zwycięstwa ma Chełmek, ostatnio odnoszący same sukcesy, podczas gdy Tarnovia wykazuje słabszą formę. Pełny sukces Chełmka stworzy z niego 100 proc. kandydata na mistrza, połowiczny, lub porażka osłabi jego pozycję wybitnie, a to kwestię mistrzostwa jeszcze więcej zaciemni. Prócz tego meczu inne odbędą się w Krakowie. **Garbarnia** znowu napotyka na ciężkiego przeciwnika, na **Olszę** (boisko Garbarni godz. 9). Jeśli Olsza zdoła urwać punkt Garbarni, ta będzie musiała się pożegnać z myślą o powrocie do Ligi. **Podgórze** na swym boisku (g. 11) gra ze **Zwierzynieckim** i wrazie zwycięstwa przesunie się jeszcze wyżej w tabeli, co jest swego rodzaju niespodzianką, gdyż początkowe wyniki tej drużyny nic nie wskazywały, że może ona zakończyć tak wysoko. **Grzegórzecki KS** jeszcze nie całkiem odsunięty od sfery niebezpieczeństwa spadku będzie się starał w meczu z Krowodrzą (boisko Grzegórzeckiego g. 11) sytuację swą wyjaśnić na korzyść, dokładając wszystkich starań, by odnieść zwycięstwo, a co może mu się udać, gdyż Krowodrza znacznie obniżyła swe loty. Na boisku Korony (g. 9.30) dwie obecnie ostatnie drużyny w tabeli **Korona i Nadwiślan** będą zacięcie walczyły o punkty. Tyczy się to przede wszystkim Korony, która ma korzystniejszą pozycję, niż znajdujący się w sytuacji po prostu beznadziejnej Nadwiślan. Korona powinna skorzystać z gry na swoim boisku i odnieść zdecydowane zwycięstwo, inaczej może się stać pewną drugą drużyną do spadku. O puchar KZOPN grają w sobotę **Wisła I b — Makkabi** (boisko Wisły g. 17.45), i **Cracovia I b — Fablok** (boisko Cracovii g. 10.30).

Gimnastyczne zawody sokole w Krakowie

W ramach „Dni Krakowa“ Tow. Gimn. „Sokół“ w Krakowie, urządza w niedzielę dn. 12. VI. br. na boisku amfiteatralnym miejskiego stadionu przy Alei 3-go Maja **Gimnastyczne zawody między Sokolą Mistrzowską drużyną z Poznania a Sokolą drużyną gimnastyczną Dzielnicy Krakowskiej.** Zawody odbędą się na następujących przyrządach: Ćwiczenia wolne, ćwiczenia na poręczach, ćwiczenia na drążku, ćwiczenia na koniu wszerz, ćwiczenia na kółkach, ćwiczenia na koniu wzdłuż. We wszystkich konkurencjach zawodnicy wykonają ćwiczenia dowolne własnego układu.

Początek zawodów punktualnie o godz. 17-tej. Dojazd na stadion tramwajami nr. 4. Bilety wstępu można wcześniej nabyć w kancelarii Sokoła od godziny 18 do 21 wieczorem. W razie niepogody zawody odbędą się na wielkiej sali Krakowskiego Sokoła w tym samym czasie jak na stadionie.

KRAKOWIANIE W PIŁCE NOŻNEJ, CHORZOWIANIE W LEKKIEJ ATLETYCE
zwyciężają w zawodach sportowych szkół średnich.

W czwartek odbyły się rewanżowe zawody lekkoatletyczne uczniów szkół średnich Krakowa i Chorzowa, oraz zawody w piłkę nożną pomiędzy reprezentacjami szkolnymi tych miast. W piłce nożnej wygrał **Kraków w stosunku 5:1 (2:1),** przeważając zdecydowanie przez cały czas. W zawodach lekkoatletycznych w ogólnej klasyfikacji lepsi byli Chorzowianie, zwyciężając Krakowian 65:54.

400 m: 1) **Jarnuszkiewicz** (Chorzów) 55.6, 2) Poloniak (Ch.) 55.7, 3) Pieczka (Kr.), 4) Kacerz (Kr.); tyczka: 1) **Bochenek** (Kr.) 320 cm, 2) Bystrzyński (Kr.) 310 cm, 3) Elsner (Ch.) 280 cm, 4) Walc (Ch.) 260 cm.; dysk: 1) **Reiska** (Ch.) 33.76 m, 2) Cieplik (Kr.) 31.34 m, 3) Wróbel (Kr.) 29.42 m, 4) Weigel (Ch.) 28.09 m.; skok w zwyż: 1) **Reiske** (Ch.) 180 cm, 2) Bochenek (Kr.) 165 cm, 3) Cieplik (Kr.) 160 cm, 4) Kołdanek (Ch.) 160 cm.; 1500 m: 1) **Kacerz** (Kr.) 4.46.6, 2) Pląder (Ch.), 3) Szkoc (Ch.), 4) Kulikowski (Kr.); kula 5 kg: 1) **Reiske** (Ch.) 14.20 m, 2) Cieplik (Kr.) 13.20 m, 3) Murłowski (Ch.) 13.10 m, 4) Nanowski (Kr.) 13.06 m.; 200 m: 1) **Gnot** (Ch.) 24.4, 2) Kotuła (Ch.), 3) Sawicki (Kr.), 4) Socha (Kr.); sztafeta 4x100 m: 1) **Chorzów** 46.8, 2) Kraków 47.8. Skok w dal: 1) **Weigel** (Ch.) 5.92 m, 2) Cieplik (Kr.) 5.85 m, 3) Drzewiecki (Kr.) 5.82 m, 4) Gnot (Ch.) 5.62 m.; oszczep: 1) **Reiske** (Ch.) 38.44 m, 2) Walc (Ch.) 36.90, 3) Bystrzyński (Kr.), 4) Bochenek (Kr.).

FINAŁ MISTRZOSTW FRANCJI — BEZ FRANCUZÓW.

We środę rozegrano w Paryżu ćwierćfinały w grze pojedynczej panów, o międzynarodowe mistrzostwa Francji, które dały następujące wyniki: Puncec (Jug.) — Cejnar (Czech.) 3:6, 6:3, 6:2, 6:3. Menzel (Czech) — Mitic (Jug.) 6:0, 6:0, 6:1. Pallada (Jug) — Boussus (Francja) 6:1, 3:6, 4:6, 6:1, 6:2. Budge (St. Zjedn.) — Destremeau (Francja) 6:4, 6:3, 6:4.

We czwartek w półfinałach Budge pokonał Palladę 6:2, 6:3, 6:3, Menzel zwyciężył Punceta 6:4, 6:4, 6:4.

Jędrzejowska w drugiej rundzie rozgrywek o mistrzostwo hr. Kentu pokonała Angielkę Pittman 6:1, 6:4.

——o——

Spadek cen surowców w U. S. A.

Według obliczeń amerykańskich, od końca maja **1937 r. do końca maja r. b., spadek cen surowców na giełdzie nowojorskiej wyniósł: dla pszenicy 36%, dla kukurydzy 55%, dla owsa 45%, dla miedzi 36%, dla ołowiu 33%, cynku 38%, bawełny 39%, wełny 32%, a dla kauczuku 44%.**

Festival muzyki
na polskim Akropolu

Świątynia historii naszego potężnego państwa, świątynia dumy narodu, w marzeniach swego największego poety stać się miała świątynią sztuki polskiej, w jej wszystkich przejawach. Zamysły i marzenia Wyspiańskiego o scenie wawelskiej, powoli były realizowane. Dziś przybrały kształty konkretne. Najnowszy 24. nr. Anteny, pisząc o dorocznych festivalach muzyki polskiej na Wawelu, wyraża się w następujących słowach: „Jednym z najszczęśliwszych pomysłów w latach ostatnich, na terenie radiofonii polskiej, było bezsprzecznie wprowadzenie w czyn śmiałej inicjatywy p. Edmunda Rudnickiego, kierownika wydz. muzycznego P. R., który postanowił stworzyć na Wawelu — na wzór Salzburga — *stałe, zakrojone na wielką skalę, imprezy muzyczne, mające na celu propagandę wyłącznie muzyki polskiej*“. Na podstawie doświadczeń z poprzednich lat przyznać trzeba, że organizatorzy, a zwłaszcza organizatorzy koncertów wawelskich, dobrze się zasłużyli kulturze polskiej, a specjalnie Krakowowi. Poprzednie imprezy artystyczne na Wawelu miały charakter raczej widowiskowy, że przypomnimy choćby chlubną działalność wielokrotnego dyrektora sceny krakowskiej, Teofila Trzcińskiego. Sceneria, jaką daje architektura Wawelu, przemawiała nie tylko do serc polskich, ale głębsze jeszcze wrażenie żłobiła w umysłach i uczuciach obcokrajowców, czego mieliśmy liczne dowody. Wspomnieć się godzi n. p. światowy kongres PEN-Clubów, który gościł w Krakowie w czerwcu roku 1930, kiedy to Wawel stał się areną „Odprawy posłów Greckich“ i widowiskiem tym rozpalił entuzjazm pisarzy obu półkul. W tym to czasie miałem sposobność rozmawiać z Johnem Galsworthy'm, który oglądając tragedię Kochanowskiego na imponującym tle dziedzińca arkadowego, oświadczył: *„patrząc na taką scenę, przekonałem się, jak bardzo warto studiować historię kultury polskiej“*. Krańcowo różny od niego pisarz — Menyhert Lengyel, wrażenia swoje z imprezy wawelskiej ujął w następujące zdanie: *„I cóż wam zrobiła niewola, skoro macie taką kulturę artystyczną?“*.

Wyjście orkiestry symfonicznej P. R. ze studia nie przez eter, w którym zdobyła już najwyższe uznanie w Europie, ale bezpośrednio przed publiczność, na dziedziniec wawelski, przekonało sfery kulturalne w 1936 r. o doniosłości i powadze tego kroku. Kilkanaście radiofonii zagranicznych zdecydowało się na transmisję festivali wawelskich, ilustrując je w swojej prasie licznymi zdjęciami krakowskiego zamku. Zżyliśmy się już z produkcjami orkiestry P. R., która występami przed mikrofonem, oraz w Filharmonii i Romie w Warszawie, zyskała słuszne miano, najlepszego zespołu symfonicznego w Polsce. W ubiegłym roku zespół ten zaproszony został na międzynarodową wystawę do Paryża, gdzie konkurował w cyklu wielkich koncertów symfonicznych z najleszymi zespołami orkiestralnymi Europy. Jeden z najpoważniejszych krytyków francuskich Florent Schmitt pisał w „Le Temps“, że: „wydarzeniem była potrójna rewelacja na festivalach paryskich: dzieła Szymanowskiego — niemal genialne, śpiewaczka znakomita Bandrowska-Turska, i jedna z najfantastyczniejszych orkiestr świata, nie mówiąc oczywiście o jej wielkiej miary dyrygencie“. — „Le Menestrel“ pisał: „oto jeszcze jeden zespół radiowy, wprawny, liczny, którego możemy pozazdrościć naszym zagranicznym przyjaciełom. Koncerty dane w teatrze Champs Elysees pozwoliły osądzić go, jako pierwszorzędny instrument, w którym zaopatrzyła się Polska Radiofonia“. „Maurice Imbert oświadczył w „L'art musical“, że zespół ten „złożny jest z wirtuozów“.

Opinie prasy francuskiej, można by cytować przez długość całego felietonu, jednakże zainteresowanych najlepiej będzie skierować na arkadowy dziedziniec zamku wawelskiego w dniach: **11, 14 i 15** czerwca, by osobiście stwierdzili wielkie wartości muzyczne reprezentowane przez zespół symfoniczny P. Radia.

W pierwszym z tych koncertów publiczność zapozna się z jednym z najświetniejszych utworów Stanisława Moniuszki: „Sonetami Krymskimi“, na solo tenorowe, chór i orkiestrę. W tym samym wieczorze wykonane będą fragmenty muzyczne z dramatu „Protesilas i Laodamia“ Henryka Melcera — wybitnego pianisty i kompozytora. Ostatnim punktem programu będzie symfo-

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 11 CZERWCA. Św. Barnaby, apostoła. Św. Barnaba pomocnik i towarzysz św. Pawła apostoła. Pracował gorliwie nad nawróceniem pogan.
Wschód słońca 3:14, zachód 19.56. Długość dnia 16 godzin 42 minut.

——ooo——

Kronika krakowska

OMYŁKA DRUKU. Notatka p. t. „Rezygnacja wiceprez. Radzyńskiego?“ w nrze 157 „Głosu Narodu“ z 10 czerwca została skutkiem omyłki drukarskiej zaopatrzona znakiem (PAT), notatka pochodziła od redakcji, a nie od P. A. T.

UNIEWINNIENIE PREZESA ZARZĄDU POWIATOWEGO STRONNICTWA LUDOWEGO. Sąd Apelacyjny w Krakowie uniewinnił Jana Banię, prezesa zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Dąbrowie, którego Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał na 6 miesięcy aresztu za organizowanie straży porządkowych w czasie strajku rolnego. Oskarżonego bronił adwokat dr Grodziski.

ECHA NAPADU SOCJALISTÓW NA „OPŁATEK“. Dnia 9 stycznia b. r. Stronnictwo Narodowe urządziło „opłatek“ w Kozach. Na „opłatek“ wdarła się grupa socjalistów i wszczęła awanturę. Straż porządkowa usunęła socjalistów, przy czym dwóch napastników zostało zabitych. Sąd Okręgowy w Wadowicach skazał Jana Czula (zwanego Zarębą) na 6 lat więzienia za zabójstwo. Sąd Apelacyjny w Krakowie zmienił kwalifikację karną i skazał Czula na 3 lata więzienia za udział w bójce. Oskarżonego bronili adwokaci dr Pozowski i dr Stuhr.

KONDUKTOR TRAMWAJOWY POD ZARZUTEM SFINGOWANIA NAPADU. Prokuratura krakowska prowadzi dochodzenia przeciwko konduktorowi tramwajowemu Stanisławowi Klimczykowi. Klimczyk doniósł policji, że 30 maja trzej bandyci dokonali na niego napadu, gdy wracał z Krakowa do Sidziny i zrabowali mu torbę służbową, zawierającą 25 zł i kilkadziesiąt bloczków biletów tramwajowych wartości 300 zł. Ponieważ Klimczyk wikłał się w zeznaniach, a nadto stwierdzono, że bloczki były sprzedane przed rzekomym napadem, Klimczyka aresztowano pod zarzutem sfingowania napadu.

PODRZUCENIE DZIECKA. We czwartek o godz. 14.30 podrzucono dwumiesięczne dziecko przed budynkiem Żłóbka Miejskiego przy ul. Koletek. Policja wszczęła poszukiwania matki.

——ooo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. ze Steców Wiktoria Kozowa l. 72; śp. z Wosiów Zofia Domańska l. 53; śp. Józef Mróz l. 62, pracownik Składnicy Materiału Intendenckiego; śp. Maria z Kopcińskich Bernacka l. 72; śp. Eugeniusz Farkas, członek Sokoła krak., l. 27, zmarł w ub. tyg. po tragicznym wypadku kolej. pod Czechowicami.

——o——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 11. VI. „Gałązka rozmarynu“.
Niedziela 12. VI. po poł. „Pani ministrowa“; wieczorem „Mariella“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Robert i Bertrand“ (Dymsza i Bodo) i „Oddział śmiałych“.
KINO-TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11 — 14 czerwca 1938 r. włącznie „Gwiazda Riwiery“.
L. O. P. P.: „Włóczęgi północy“ i „Magiczny klucz“ (Borys Karloff).
PROMIEŃ: „Truxa“.
STELLA: „Dorożkarz Nr. 13“.
ŚWIT: „Władczyni dżungli“.
UCIECHA: „Alarm na morzu“.
WANDA: „Dzień na wyścigach“ (Więzy miłości). W rol. głównych: Wallace Beery, Maureen Sullivan oraz trzej genialni bracia Marx.

nia Czesława Marka, odznaczona na międzynarodowym konkursie schubertowskim. Wykonawcami tego koncertu będą prócz orkiestry P. R. połączone chóry krakowskie, przygotowane przez Adama Kopycińskiego, jedna z najwybitniejszych śpiewaczek polskich Helena Zboińska-Ruszkowska, oraz stale przebywający za granicą Władysław Ladis - Kiepura.

Wieczór 14. czerwca będzie hołdem największemu od czasów Chopina kompozytorowi polskiemu, Karolowi Szymanowskiemu. Koncert rozpocznie młodzieńcza „Uwertura“ op. 12., następnie wykonane będą: Hymn Veni Creator do słów Wyspiańskiego, II koncert skrzypcowy op. 61, oparty na melodyce podhalańskiej. IV Symfonia op. 60 na fortepian i orkiestrę, wreszcie na zakończenie porywający poemat oparty o muzykę góralską-balet „Harnasie“. W koncercie ku czci Szymanowskiego prócz orkiestry i chórów wezmą udział skrzypaczka E. Umińska, śpiewaczka St. Zawadzka, pianista Zb. Drzewiecki, i tenor M. Janowski.

Ostatni koncert w dniu 15. b. m. ma charakter wybitnie narodowy, składając się z rdzennie polskiej symfonii h-moll Paderewskiego, oraz nieznanej dotąd kompozycji Romana Palestra „Pieśni ziemi krakowskiej“.

Interesująco dobrany repertuar, zaspakajający wymagania ludzi o wszystkich poglądach i zamiłowaniach, wspaniała orkiestra P. R. i najwybitniejsi polscy soliści dają gwarancję, że „festiwal muzyki na polskim Akropolu“ stanie się doniosłym wydarzeniem kończącego się sezonu muzycznego i punktem kulminacyjnym Fesivalu Sztuki Polskiej.

A. K. W.

Uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli

PIERWSZA MSZA ŚW. ze soboty na niedzielę nie będzie odprawiona o g. 12 w nocy, jak było dotychczas w programie, lecz dopiero o godz. 1-ej po północy.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.

W niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. w sali teatralnej w klasztorze OO. Bernardynów (obok kościoła OO. Bernardynów) o g. 3.30 i 5.30 odbędzie się uroczyste przedstawienie ku czci św. Andrzeja Boboli pt. **„Życie i Męczeństwo św. Andrzeja Boboli“**. Sztuka w 5 obrazach z prologiem, pióra ks. W. Wojtonia T. J. Rzecz dzieje się na Pińszczyźnie. Ceny miejsc niskie. Kasa czynna na miejscu o godz. 2 po południu.

SPOWIEDŹ.

Wierni będą się mogli spowiadać w kościele Serca Jezusowego przez całą noc. W kościele św. Barbary od g. 9 do 12, a w razie potrzeby i dłużej. W kościele św. Mikołaja od wieczora aż dotąd, póki będą potrzebujący spowiedzi. Również i w kościele OO. Reformatów, od wieczora aż do wyspowiadania wszystkich żądających spowiedzi.

CHÓRY W CZASIE UROCZYSTOŚCI.

Na dworcu powitają Relikwie Świętego **chóry teologiczne** w liczbie 250 osób pod dyrekcją ks. prof. Wargowskiego starodawnym hymnem polskim „Gaude Mater Polonia“, po czym orkiestra odegra hymn państwowy. W czasie pochodu przygrywać będą orkiestry. Na Rynku Głównym chóry teolog. wykonają: Bolesława Wallek-Walewskiego: **„Hymn ku czci św. Andrzeja Boboli“** i Kazimierza Garbusińskiego: **„Kantatę“** z tow. orkiestry. Kantatę dyryguje autor. W kościele OO. Jezuitów usłyszymy wspaniałe **„Te Deum laudamus“** Kazimierza Garbusińskiego, w wykonaniu tych samych chórów. W niedzielę chóry teologiczne wykonają na sumie Palestriny: **„Missa Papae Marcelli“**, jedno ze znakomitych dzieł tego mistrza, w opracowaniu Pagelli. Dyryguje ks. prof. Wargowski.

W poniedziałek podczas Mszy św. usłyszymy polskie utwory ku czci św. Andrzeja Boboli, kompozycji prof. Przystała i kantatę O. Józefa Kreitmeiera T. J.

SPROSTOWANIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK O BILETACH.

Wobec rozpowszechnianych po mieście pogłosek, jakoby na nabożeństwa nocne wstęp był tylko za biletami do kościoła OO. Jezuitów, dowiadujemy się, że pogłoski te są nieprawdziwe. Wstęp do kościoła zaraz po nabożeństwie, którym zakończy się sobotnia procesja, jest wolny dla wszystkich.

Ruch kołowy i pieszy do dworca kolejowego

Dojazd dla aut z przedstawicielami władz do g. **17.45 ul. Basztową** (od strony Izby Handlowej) na dworzec główny, skąd wozy natychmiast odjeżdżają z placu dworcowego przez **ul. Pawią — Kurniki** ewentualnie **Ogrodową, św. Filipa, Rynek Kleparski — Basztową — Dunajewskiego — Podwale — Straszewskiego — Placem Franciszkańskim — Pl. WW. Świętych — Pl. Dominikańskim — Stolarską na Mały Rynek**, gdzie są zaparkowane. **Przedstawiciele władz po nabożeństwie** w Rynku Głównym mogą przejść placem Mariackim do zaparkowanych aut na Małym Rynku.

Dojazd dorożek konnych z przedstawicielami władz tą samą trasą do ul. Pawiej, skąd pieszo chodnikiem na pl. dworcowy. Dorożki odjeżdżają ulicą Pawią i trasą jak pojazdy mechaniczne.

Dojazd i odjazd podróżnych na Dworzec Główny **do godz. 18.20 z Rynku Głównego, Pl. Mariackim, ul. Mikołajską — Kopernika — Strzelecką — Lubicz, względnie św. Tomasza, św. Krzyża — Mikołajską — Kopernika — Strzelecką i Lubicz** do wiaduktu kolejowego i schodami na pl. dworcowy. Odjazd sprzed dworca tą samą trasą.

Od godz. 18.20 dojazd i odjazd z dworca ul. Basztową — Rynkiem Kleparskim — św. Filipa— Kurniki lub Ogrodową — Pawią w ul. Lubicz. Wejście i wyjście dla podróżnych pieszych trasą: Rynek Główny — Plac Mariacki — św. Tomasza — Pijarska — Szpitalna — skrzyżowanie plant— ul. Lubicz do schodów przed wiaduktem. Władze Bezpieczeństwa i Straż Obywatelska uwzględnią przepusty w tych miejscach na trasie.

Ruch tramwajowy liniami prowadzącymi na dworzec zostanie wstrzymany od godz. 16.30.

Dojazd i odjazd od godz. 18, względnie przejścia do szpitala w ulicy Kopernika tylko ulicą Lubicz i Strzelecką względnie Botaniczną.

Po złożeniu Relikwii w kościele N. Serca Jezusowego na Kopernika dojście do tego kościoła tylko ulicą Kopernika, odpływ zaś tylko w ulicę Strzelecką na Lubicz.

Dojazd na koncert na Wawel w tym dniu ulicami: Straszewskiego — Podzamcze — Grodzką i Placem Bernardyńskim.

Dojście do Barbakanu

Ze względu na to, że wielka procesja poprzedzająca feretron z trumną św. Andrzeja Boboli rozpoczyna się już o godz. 17 u wylotu ul. Lubicz i Potockiego, dojście do Barbakanu dla osobistości zaproszonych przez prezydenta miasta będzie możliwe *jedynie plantami od strony ul. Szpitalnej*, gdzie znajdować się będzie przepust. Dostęp do wnętrza zostanie całkowicie zamknięty o godz. 18.15. Zwraca się przy tym uwagę, że główny przepust dla pieszych i pojazdów udających się w kierunku ul. Szpitalnej i dworca znajdować się będzie u zbiegu ul. Floriańskiej i Rynku.

O najokazalszą dekorację miasta

Zarząd Miejski wspólnie z Komitetem Uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli zwraca się z gorącym apelem do obywateli Krakowa, aby zechcieli przystroić jak najokazalej *chorągwiami* domy na obszarze całego miasta *od południa w sobotę, 11 b. m. do południa w poniedziałek 13 b. m.* W szczególności pożądana jest dekoracja domów *na szlaku wielkiej procesji z dworca głównego przez ul. Floriańską, Rynek, pl. Dominikański, ul. Potockiego do kościoła Najśw. Serca Jezusowego przy ul. Kopernika. W oknach domów położonych na tym szlaku winny o ile możności zapłonąć świece.*

Poza tym Zarząd Miejski i Komitet Uroczystości apelują o *wzorowe zachowanie porządku i ścisłe stosowanie się do wskazówek Policji i Straży Porządkowej.* W razie jakiegokolwiek wypadku należy zwracać się o pomoc do *punktów sanitarnych*, obsługiwanych przez Polski Czerwony Krzyż. Punkty te znajdować się będą w pałacu Wołodkowiczów, ul. Lubicz 4, przy ul. Kopernika 1, przy kośc. N. Serca Jezusowego, w gmachu Straży Pożarnej, w Sukiennicach obok cukierni Noworolskiego, przy pl. Matejki (wojskowy) i obok św. Barbary (wojskowy).

——ooo——

„TRUBADUR“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ. — W poniedziałek, dnia 13 bm. daje Opera Krakowska popularną, dzięki nadzwyczajnej melodyjności operę J. Verdi'ego „Trubadur“. W operze tej wystąpi świetne trio solistów: znakomity sopran koloraturowy A. Sari, jako Leonora, sławny tenor scen zagranicznych D. Badescu w partii tytułowej oraz baryton opery warszawskiej **E. Mossakowski** jako hr de Luna. Obsady dopełnią artyści opery krakowskiej: **W. Pastówna, I. Piszczkówna, A. Mazanek, A. Książkiewicz i A. Wolak.**

——ooo——

Sprawa nadużyć w miejskich przedsiębiorstwach

Wczoraj podaliśmy szereg wiadomości na temat **nadużyć w przedsiębiorstwach miejskich, które stwierdzono w czasie ostatniego posiedzenia Rady miasta. Nasze wiadomości wywołały wielkie wrażenie w mieście. Dziś możemy donieść, że Zarząd miejski skierował sprawę tych nadużyć do Urzędu wojewódzkiego. Miejmy więc nadzieję, że sprawa ta zostanie całkowicie wyjaśniona. Co do nas, to przyrzekamy, że będziemy pilnie śledzili jej przebieg.**

——ooo——

Z listów do redakcji

Co grają teatrze?

Otrzymaliśmy list od pewnej nauczycielki, która w tych dniach przyprowadziła do Krakowa wycieczkę swoich dzieci szkolnych... Poszła z nimi — pisze — do teatru im. Słowackiego i „trafiła bardzo źle“, bo na komedię **„Pani ministrowa“.** P. nauczycielka atakuje z tego powodu teatr krakowski, że „takie“ sztuki wystawia.

P. nauczycielka ma rację zwracając uwagę teatru na odpowiedni dobór sztuk w okresie „Dni Krakowa“, gdy wycieczki ze wsi i miast przybywają do naszego grodu po „zdrowe powietrze“. Ale niechże i ona przyjmie naszą skromną uwagę:

— Zanim się pójdzie do teatru, trzeba się naprzód dowiedzieć, co za sztuka jest grana. Zwłaszcza, gdy się prowadzi dzieci.

W granicach swych możliwości redakcja „Głosu Narodu“ chętnie udzieli takich informacyj przybywającym. Ponadto jest założone niedawno towarzystwo dla opieki nad młodzieżą. Może by ono podjęło się tego wdzięcznego zadania?

Red.

Reforma podatku przemysłowego

Zagadnienie świadectw przemysłowych i reformy podatku przemysłowego stanowią już od czasu dłuższego jedną z największych bolączek kupiectwa. S. K. P. współdziałając z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego podjęto znaczny wysiłek, zmierzający do zmniejszenia niebezpieczeństw, wynikających dla handlu w związku z projektami nowelizacyjnymi, opracowanymi przez władze skarbowe.

Wobec zdecydowanie negatywnego stanowiska Związku Izb P.-H. w odniesieniu do zgłoszonych pod obrady Sejmu projektów rządowych groziła ta sytucja, że opinia sfer gospodarczych **nie będzie zupełnie w tych zagadnieniach uwzględniona.** Na plan pierwszy wysuwała się kwestia wysokości stawki podatkowej. Wysiłki szły w kierunku, aby podwyższenia stawki podatku obrotowego wywołane zastąpieniem dzisiejszych świadectw przemysłowych znacznie niższą opłatą rejestracyjną — było możliwie małe. W tej mierze osiągnięto pełny sukces, albowiem — stawka podatku obrotowego **została w nowej ustawie podniesiona jedynie o 0.5 promille.** Podwyżka ta przy jednoczesnym uwzględnieniu znacznego obniżenia opłat za karty rejestracyjne w porównaniu do dzisiejszych cen świadectw przemysłowych daje w konsekwencji ten efekt, że przeprowadzona reforma podatku przemysłowego dla znacznej ilości przede wszystkim mniejszych i średnich przedsiębiorstw handlowych **będzie rzeczywistą ulgą w zakresie obciążenia podatkowego.** Przedsiębiorstwa o większych obrotach będą miały również zmniejszony ten ciężar, który mógłby spaść na nie w razie przyjęcia projektu w pierwotnym brzmieniu.

Wzrost zainteresowania Czechosłowacji portami polskimi

Spowodowane przez przyłączenie Austrii do Niemiec przesunięcia w dziedzinie gospodarki środkowo - europejskiej skłaniają czechosłowackie sfery gospodarcze do szukania nowych dróg dla swego eksportu. Dowodem tej aktualnej ewolucji, mającej duże znaczenie dla rozwoju stosunków gospodarczych w tej części kontynentu, jest artykuł, który się ukazał niedawno w prasie czechosłowackiej p. t. „Porty polskie a wywóz czechosłowacki“.

Zdaniem autora Czechosłowacja bynajmniej nie jest skazana na usługi portów niemieckich — ma przecież jeszcze Gdynię, Gdańsk i wylot na Morze Czarne przez Rumunię. Gdynia jako port eksportowy Czechosłowacji jest koncepcją całkiem realną i co więcej nader korzystną dla obu krajów. Na podstawie tabeli porównywującej stawki przewozów kolejowych, autor dowodzi, że wywóz wielu wyrobów czechosłowackich *kalkuluje się znacznie taniej przez Gdynię niż przez Hamburg.*

Doskonałe urządzenia techniczne portu gdyńskiego w połączeniu z polską marynarką handlową, z roku na rok bardziej liczną i sprawną *są, zdaniem autora — w połączeniu z odpowiednią polityką taryfową P. K. P. — czynnikami nader ważnymi dla eksportu Czechosłowacji.*

Wielkie widoki handlu polsko-litewskiego

Jak donoszą z Warszawy, rokowania i zawarcie traktatu handlowego polsko-litewskiego będą prowadzone w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Grunt do tych rokowań przygotowały dotychczasowe rozmowy między polskimi a litewskimi sferami gospodarczymi. Ostatnio odwiedziła Kłajpedę grupa gdyńskich przedstawicieli kół gospodarczych i portowych. *Przeprowadzono rozmowy na temat przyszłej współpracy Kłajpedy i Gdyni. W Kownie powstał specjalny dom towarowy, który pośredniczyć będzie w wymianie towarowej między Polską a Litwą.* Na Litwę możemy wywozić maszyny i narzędzia przemysłu elektrotechnicznego i budowlanego, rowery, węgiel, artykuły chemiczne, towary włókiennicze. Z Litwy przywozić możemy skóry surowe, szczeć, włosie końskie, len i sery. Wobec istniejących od lat licznych stosunków Litwy z przemysłami innych krajów wywóz artykułów przemysłowych będzie miał do zwalczenia pewne trudności. Mimo to koła gospodarcze uważają, że wymiana gospodarcza obu krajów będzie stale wzrastała.

Bandyta zastrzelony w walce z policją

Pod Gorzkowicami policja wpadła na trop groźnego bandyty, Mieczysława Gajewskiego, który popełnił kilka morderstw i napadów rabunkowych. **M. in. ranił on ciężko dwóch policjantów w Piotrkowie, zastrzelił po wyjściu z więzienia w Piotrkowie swoją żonę, następnie dokonał napadu rabunkowego we wsi Grzymalina Wola.** Gajewski otoczony przez policję zaczął się gęsto ostrzeliwać, raniąc w głowę komisarza P. P. z Piotrkowa — Niklesa. Po dalszej walce bandyta przestrzelony kulami, padł.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru IX., w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 2538/38 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 21 czerwca 1938 r. od godziny 12-tej w Krakowie, przy ul. Długiej 72 w magazynach f-my Hartwig na podstawie art. 510 i 515 kod. handlow. sprzedane zostaną: obrazy i książki.

Julian Sutyła.
Komornik Sądu Grodzkiego

Km. 384/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na wniosek Joachima Sommera w Dębicy, na podstawie art. 602 kpc., Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy podaje do publicznej wiadomości, że dnia **23 czerwca 1938 r. o godz. 11 w Dębicy odbędzie się pierwsza licytacja** ruchomości, należących do żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Dębicy, składających się z **10 wanien** metalowych, żelaznych emaliowanych, **4 szaf białych,** szatni ośmio-drzwiowych, **2 szaf białych — szatni sześciodrzwiowych, 1 szafy białej — szatni trzydrzwiowej, 1 szafy białej** — szatni czterodrzwiowej, oszacowanych na łączną sumę **825.— złotych.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Rychter.

Sygn. akt. III. Km. 385/38.

Wierzyciel: Józef Maschler w Tarnowie, zast. przez adw. dra J. Dresnera w Tarnowie.

Dłużnik: Dr Mieczysław Rozwadowski w Tarnowie, ul. Legionów.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu **15 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Dra Mieczysława Rozwadowskiego adw., w jego lokalu w Tarnowie, ul. Legionów, składających się z 1 dywanu perskiego, 1 szafy oszklonej, oraz ruchomości zajętych do III. Km. 1316/37, oraz do III. Km. 131/38, a to: 1 dywanu strzyżonego, 3 kilimów, 2 stolików owalnych, 1 stoliku na kwiaty, 1 kredensu orzechowego, 1 kredensu mniejszego, 2 stolików na kwiaty, 1 konsoli oszklonej, 1 stołu owalnego, 6 krzeseł wybijanych, oszacowanych na łączną sumę 1.535.— zł.** Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 maja 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

HENRY BORDEAUX 52
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Ta i tamta...

Antonio Ferrari pełniący funkcje kapitana okrętu „Nettuno“ musiał zimę spędzić na lądzie, gdyż statek jego wymagał reparacji dna. „Nettuno“ kursował między Genuą, Rio de Janeiro i Buenos Aires. Ze wszystkich statków obsługujących tę linię był najszybszym, a przez pasażerów najwięcej pożądanym z powodu swego komfortu i wyjątkowej równowagi na falach.

Antonio Ferrari zbliżał się do czterdziestki, a od najwcześniejszej młodości poruczano mu funkcje szczególnie odpowiedzialne i zaufane. Pod wpływem Mussoliniego Włochy jak długie i szerokie odmładzały swe kadry. Ferrari miał dystyngowane formy, rzymskie rysy twarzy, a usposobienie milczące i trochę skryte, często spowodowane u ludzi przez dłuższe obcowanie z morzem. Benito Sollar szczególnie cenił tego podwładnego, i podczas jego przymusowego, zimowego postoju w genueńskim porcie zachęcił go do bywania w ich domu. Pewnego razu zapytał żonę z nietajoną nieśmiałością:

— Czy nie znajdujesz, że byłby to odpowiedni mąż dla Aleksandry? Chodzi mi tylko o to, czy nie jest dla niej za stary?

Pytanie to tak dziwnie brzmiało w jego ustach, że Sabina zaprotestowała z miejsca nie ukrywając wcale swego zdziwienia:

— Skądże mój drogi, Aleksandra jest tylko o dwa lata młodszą odemnie, ma więc dwadzieścia sześć lat, a Antonio Ferrari jest w całem tego słowa znaczeniu pięknym mężczyzną.

— Choć trochę dla niej z usposobienia za smutny. A potem Ameryka Południowa, to świat daleki i nawet pomimo szybkości moich statków musielibyśmy się przygotować na długie rozłąki.

— Wówczas postaramy się, by osłodzić jej samotność.

— O ile się da, oczywiście.

Benito z całą konsekwencją zdążał do pozyskania małżeńskiej niezależności we dwoje. Sabina tymczasem dorzuciła:

— Jak tylko będzie miała dzieci, to zajęcie nimi wypełni jej czas rozłąki.

On zaś na to:

— Powiadasz dzieci — a my, czy nie moglibyśmy również?...

— Ano, może.

Odkrywał w sobie ogromne, potężne pragnienie ojcostwa. U schyłku chciał wszystko odrobić, co chybił w życiu przez brak silnej woli i zbytnie synowskie poddanie za młodu. Długowieczność matczyna była dlań pomyślną wróżbą. Mógł więc jeszcze organizować przyszłość przez utrwalenie swego rodu i swego dzieła. Dzieło to rozpoczęte po powrocie z wielkiej wojny rozwijało się nader pomyślnie wraz z Italią, wychodzącą zwycięsko z niebezpieczeństwa anarchii. Za jego impulsem powstał szereg linii okrętowych, łączących Genuę z Ameryką tak Południową, jak Północną. I oto nadciągał wieczór życia, on zaś doskonale zdawał sobie sprawę z krótkości ludzkiego, choćby nawet najdłuższego istnienia, o ile ono nie opiera się na potomstwie. Wyrzeczenie się małżeństwa w młodości jest zgodą na to pomniejszenie naszego bytowania. Naturalnych praw życia, zapewnionej przez rodzinę ciągłości rodzaju ludzkiego, przekazanie potomstwu nazwiska, honoru i dziedzictwa rodu, ten rodzaj naszej nieśmiertelności nie da się bezkarnie pogwałcić. Pogwałcony zaś narzuca starcowi samotność i widok niskich instynktów ludzi obojętnych otaczających jego niemoc i wyczekujących chwili śmierci tego, który nie przedstawia dla nich nic, prócz przekreślonej przez teraźniejszość przeszłości.

Im lepiej Benito Sollar zdawał sobie z tego sprawę, tem natrętniejszą czułością otaczał żonę, pokładając w niej wszystkie swe nadzieje.

— Syna, jakże bardzo pragnąłbym mieć syna. Powiększyłby on jeszcze znaczenie mojej floty. A może wyszedłby kiedyś ze Szkoły Morskiej, jako wielki marynarz? Może zostałby w przyszłości admirałem, to jest: księciem mórz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.